

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie siły!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 185 (8276)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 17 sierpnia 1977 r.

NAKLAD 129.259

A

Cena 1 zł

Partyjna ocena
i kontrola

WARSZAWA (PAP) — Całkowicie problemem, związanym z dotychczasowym przebiegiem realizacji planu gospodarczego i przygotowania do IX Plenum KC PZPR, jest przedmiotem wszechstronnej analizy połączonych w całym kraju wojewódzkich zespołów partyjnych. Przy szerokim udziale aktywów i założeń, w atmosferze partyjnej szczerości i krytycyzmu rozważa się w poszczególnych regionach nagromadzone doświadczenia, oceniając osiągnięcia i badając przyczyny występujących jeszcze niedostatków.

Organizacje partyjne i kolektywy pracownicze występują z nowymi inicjatywami, szukają dodatkowych rezerw. Uwaga koncentruje się na zagadnieniach efektywności i jakości produkcji, lepszym zapewnieniu rynku w artykuły powszechnego użytku i wzbogacaniu oferty eksportowej, na racjonalnej gospodarce materiałowej, usprawnieniu procesów inwestowania, udoskonaleniu zarządzania, kontroli dyscypliny finansowej — na tych wszystkich sprawach, które bezpośrednio rzutują na przyspieszony wzrost poten-

ciału ekonomicznego i szybkie rozwiązywanie zadań społeczno-gospodarczych w nowych uwarunkowaniach. Zbierane materiały analityczne pozwalają nie tylko na wnikliwą ocenę sytuacji i precyzowanie wniosków, ale częstokroć — dzięki natychmiast podejmowanym, jeśli jest to możliwe, decyzjom — na operatywne przedsięwzięcia. O działalności wojewódzkich zespołów partyjnych piszą dziennikarze PAP z Katowic i Bydgoszczy.

Ciąg dalszy na str. 2

POSIEDZENIE
Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 16 bm. rozpatrzyło program pełnego i racjonalnego zatrudnienia absolwentów szkół wyższych i zawodowych w roku bieżącym. Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Komitetu Wojewódzkiego w Suwałkach o głównych kierunkach rozwo-

ju społeczno-gospodarczego województwa suwalskiego. Biuro Polityczne pozytywnie oceniło działalność instancji partyjnych, ogniw administracji państwowej i gospodarczej oraz ludzi pracy województwa na rzecz pełnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych i stałej poprawy warunków życia ludności.

Żniwa w deszczu

Takich żniw, jak w tym roku, wieś nie pamięta od dawna. Kilka dni pogody i znów deszcz. Trwa wyścig z czasem i pogodą. Mimo to zaległości są wciąż poważne, a zróżnicowanie prac — duże. I to zarówno w trzech naszych województwach, jak i w poszczególnych gminach, a nawet wsiach.

W poniedziałek od rana lało jak z cebra. Na polach prawie nie było ludzi.

Deszcze wstrzymały rozpoczęcie przed kilkoma dniami żniwa w PGR Olecko. Przez cztery dni 21 „Bizonów”, podzielonych na trzy brygady, skończyło ponad 500 ha jęczmienia i 130 ha pszenicy, a do zbioru jest jeszcze około 1500 ha.

Gdyby nie padało, mówi Aleksander Sosnowski, główny specjalista do spraw produkcji rolniczej, w tym tygodniu skończylibyśmy żniwa, choć kampania nie jest łatwa. Zbożnicy nie zdążyli, bądź zwlekali ze zwózka, poczyniali sztygi młoty w deszczu. Im dalej na północ od Białegostoku, tym zaawansowanie prac jest mniejsze.

Największe zaległości ma województwo suwalskie, gdzie praktycznie żniwa dopiero się zaczynają. Niewiele skończyli rolnicy i gospodarstwa państwowe. Na przykład w elckim kombinacie rolnym zebrano rzepak i ponad 1200 ha zbóż, a do skożenia pozostało kilka razy tyle. Nie ma jednak innego wyjścia, jak tylko poczynić, aż ziemia obeschnie, gdyż w tych warunkach nie ma mowy o pracy kombajnów. Póki co, czas wykorzystuje się na przeprowadzanie równie pilnych prac — orkę, przygotowanie ziemi pod siew zbóż ozimych, rzepaku i poplonów. Rozpoczęto siewy rzepaku.

W gminie Kowale Oleckie, podobnie jak wszędzie, rolnicy czekają na pogodę. Sytuacja na żniwnym froncie staje się coraz bardziej napięta. W

Ciąg dalszy na str. 2

J. Carter odłożył
decyzję w sprawie produkcji
broni neutronowejPremier Syrii zwiedził
polskie stoisko

► DAMASZK — Premier Syrii Abd Chlefaat w towarzyszeniu ministra Gospodarki i Handlu Zagranicznym Mohamedem Imad, odwiedził stoisko polskie na XXIV Międzynarodowych Targach w Damaszku. Szczególną uwagę premiera zwróciły ekspozycje prezentowane przez Metalexport automaty jednoręcznego do obróbki metali, automatyczna aparatura medyczna prezentowana przez Varimex oraz maszyny budowlane i drogowe.

Problem Puerto Rico

► NOWY JORK — Komitet ONZ do spraw Dekolonizacji przystąpił do omawiania problemu Puerto Rico. Dyskusja na ten temat w Komitecie wiąże się z powstaniem, powstająco w wyniku ustalenia państwa Stanów Zjednoczonych w Puerto Rico oraz koniecznością jak najszybszej realizacji rezolucji ONZ, które przewidują prawo narodu puertorykańskiego do samostanowienia i niepodległości.

Sześć dyplomacji
francuskiej w Zambii
i Mozambiku

► PARYŻ — Minister Spraw Zagranicznych Francji, Louis de Guiringaud, opuścił wczoraj po południu Lusakę, udając się do Mozambiku, który stanowił trzeci i ostatni etap jego afrykańskiej podróży. Minister spotkał się z przywódcami organizacji ugrupowań — Ludzi Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) i Afrykańskiego Ludowego Związku Zimbabw (ZAPU).

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze: W Białym Domu podano do wiadomości, że prezydent CARTER odłożył co najmniej na miesiąc decyzję w sprawie rozpoczęcia produkcji broni neutronowej, a konkretnie pocisków artyleryjskich z neutronowym ładunkiem i głowic neutronowych przeznaczonych dla pocisków rakietowych „Lance” o zasięgu do 100 km. Oba te rodzaje broni zgodnie z planami Pentagonu, mają wejść do wyposażenia wojsk amerykańskich, stacjonujących w Europie zachodniej.

Oficjalnie powodem odłożenia decyzji jest konieczność dokładnego przekonsultowania jej z europejskimi sojusznikami Stanów Zjednoczonych. Amerykańscy komentatorzy nie ukrywają jednak, że rzeczywistym powodem jest niełatwość narastająca tak w USA, jak i poza nimi powszechna sprzeciw przeciwko produkcji tej nowej generacji broni masowej zagłady.

Ciąg dalszy na str. 2

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 18 st., minimalna 9 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane — północne, skracające na południowo-zachodnie.

JUTRO — możliwe miejscami przelotne słabe deszcze. Temperatura bez istotnych zmian.

IMIENINY: Jacka i Mirona. (b)

Sytuacja powodziowa

Deszcze spowodowały
przybór nizinnych rzek

WARSZAWA (PAP) — Sierpniowa pogoda nadal przysparza wiele kłopotów, przede wszystkim rolnikom. Na skutek opadów, które w wielu rejonach kraju miały ostatek charakter ciągły, lokalnie wylały na pola rowy melioracyjne, a gdzieniedzie również mniejsze nizinne rzeki.

Po intensywnych deszczach, jakie utrzymywały się przez dwa dni w centralnej Polsce, wystąpiło zagrożenie na rzecę Długiej w gminie Halinów w stołecznym woj. warszawskim. Rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając użytki zielone i grunty orne na łącznym ob-

Ciąg dalszy na str. 2



Maria Mogielnicka obsługuje bardzo wydajną przedarkę bezwzględnie produkcyjną angielskiej. Takie właśnie maszyny czekają na montaż, bowiem budowlani ślimaczą się z robotą.

J. Broz Tito
przybył do ZSRR

MOSKWA (PAP) — We wtorek, 16 bm. przybył z oficjalną przyjacielską wizytą do Związku Radzieckiego prezydent Jugosławii, przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii, Josip Broz Tito. Na lotnisku gościa jugosłowiańskiego powitał Leonid Breżniew i inne osobistości radzieckie.

Dziennik „Prawda” pisze, że ludzie radzieccy z zadowoleniem witają Josipa Broza Tita przywódcę jugosłowiańskich komunistów i wszystkich ludzi pracy w SFRJ, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz wyrażają przekonanie, że jego wizyta w Związku Radzieckim będzie nowym wkładem do sprawy dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między obu partiami i krajami zgodnie z interesami narodów Związku Radzieckiego i Socjalistycznej Jugosławii, pokoju i socjalizmu na całym świecie.

Polskie okręty
wojenne
z rewizytą
w W. Brytanii

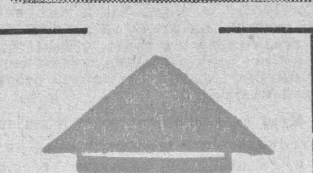
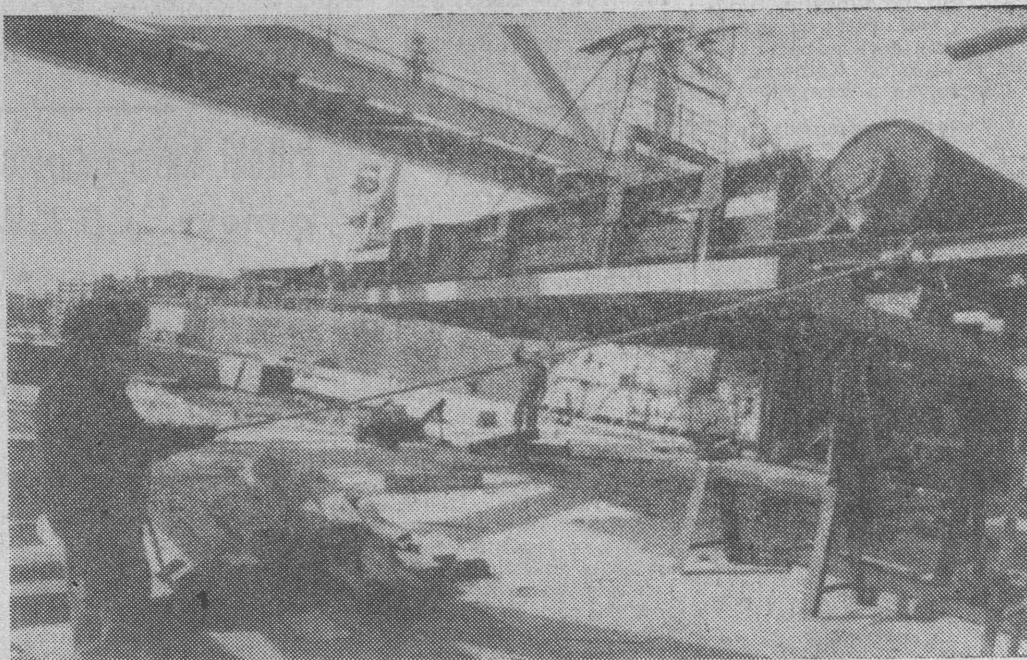
GDANSK (PAP) — Z Gdyni do Wielkiej Brytanii wypłynął zespół okrętów Marynarki Wojennej PRL. Jest to rewizyta za ubiegłoroczną wizytę w Gdyni zespołu okrętów Królewskiej Marynarki Wojennej W. Brytanii. W skład zespołu polskiego wchodzi: niszczyciel „Warszawa” i dwa trałowce bazowe. Dowódcą jest komandor Kazimierz Bossy.

Pobyt okrętów naszej Marynarki Wojennej w W. Brytanii trwać będzie od 17 do 22 bm.

Konsultacje
ZSRR-USA

GENEWA (PAP) — W Genewie zostały wznowione dwustronne radziecko-amerykańskie konsultacje, w toku których rozważana jest możliwość wspólnej inicjatywy w Komitecie Rozbrojenia międzynarodowej konwencji o zakazie najbardziej niebezpiecznych i skutecznym chemicznych środków prowadzenia wojny.

Powstaje „Świnoport III”



Zespół portowy — Szczecin — Świnoujście od lat stanowi duży plac budowy. U ujścia Świny powstają dwie nowoczesne bazy przeładunkowe — Świnoport III i Świnoport IV. W pierwszej przeładunkowej się będzie surowce chemiczne, w drugiej węgiel. Świnoport III ruszy w przyszłym roku. Prace koncentrują się przy montażu jednej z dwóch obrymich suwnic roziadowniczych na nabrzeżu statkowym. Wznosi się także estakada przemysłowa na nabrzeżu barkowym. CAF — Undro — telefot

Projekt nowej Konstytucji ZSRR

10 tygodni
ogólnonarodowej dyskusji

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, MICHAŁ SKALENAJDO, pisze: W toku się od 10 tygodni ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej Konstytucji ZSRR szczególnie ważną rolę spełnia prasa radziecka. Stanowi ona powszechną trybunę wymiany poglądów na temat tego doniosłego dokumentu.

Wszystkie dzienniki i czasopisma wychodzące w Związku Radzieckim, zarówno centralne i republikańskie, jak też terenowe i zakładowe, udostępniły swoje łamy dla wypowiedzi i listów czytelników. Wiele gazet wprowadziło codzienne ko-

lumny poświęcone wyłącznie konstytucyjnej debacie, inne zaś wydzieliły w tym celu obszerne rubryki.

Tylko w „Prawdzie” — organie KC KPZR — ukazały się dotychczas 72 specjalne strony pod tytułem: „Podstawowe prawo naszego życia”. Na ich szpaltach wypowiedziało się już tysiące obywateli ZSRR, przedstawiciele różnych narodów i środowisk społecznych. „Prawda” zamieszcza nie tylko głosy swych czytelników, ale również relacje przebiegu dyskusji na zebraniach ludności miast i wsi, zapoznając też systematycznie z najciekawszymi opiniami i postulatami, zgłoszonymi za pośrednictwem prasy terenowej. Bogaty jest także plon debaty nad projektem ustawy

Ciąg dalszy na str. 2

Rektor UW Z. Rybicki
na Białostocczyźnie

Wczoraj przebywał na Białostocczyźnie rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Zygmunt Rybicki. W czasie spotkania, w którym udział wzięli: I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Władysław Juszkiewicz, wojewoda

— Zygmunt Sprycha i sekretarz KW PZPR — Halina Piotrowska-Oleczak, oceniono rekrutację na bieżący rok akademicki i przygotowania do nowego roku nauki w białostockiej Filii UW.

Przed IX Plenum KC: postanowiono — co z wykonaniem?

Za czyje grzechy?

Styczniowa uchwała KSR w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego liczy jedną stronę z kawałkiem. Zapisano w niej m. in., że w tym roku wartość sprzedaży ma wynieść 1 miliard 470 milionów złotych; że zakład ma wyprodukować 12.130 ton przędzy i utkać 47,7 miliona metrów tkanin. Nieodłączną część uchwały stanowi sześć programów dotyczących spraw technicznych, jakości, oszczędności, gospodarki materiałowej, bhp i pracy ideowo-wychowawczej. Programy liczą stron kilkadziesiąt i zawierają ponad setkę punktów. Ponadto dyrektor wydatkował zarządzenia wykonawcze dotyczące „wprowadzenia zakładowego programu realizacji uchwał V Plenum KC PZPR”.

Sporo jest więc tego, ale coś robić skoro wielu sądzi, że tym lepiej im więcej programów, a tym lepsze programy im są one obszerniejsze. Gdyby to wszystko zebrać razem do kupy i solidnie, sprawę potraktować, to porządek dzienny „rozliczeniowej” sesji KSR w zambrowskiej „bawelinie” liczyłby tyle punktów ile znajduje się z reguły na sesjach ocenizetowskich, czyli grubo ponad setkę.

W SZPONACH
„MORFEUSZA”

„Dażyć do optymalnego zwiększenia dostaw ponad wielkość planu rocznego w asortymentach deficytowych na rynku” — głosi punkt 12

zarządzenia dyrektora stanowiącego akt wykonawczy do uchwały KSR.

Zakład rzeczywiście „daży” i „zwiększa”, ale jak dotąd z tego powodu nie tylko sławy ale i kłopotów się dorobił. Wydawać by się mogło, że co dobre dla rynku, powinno być dobre dla zakładu. Tymczasem tak wcale nie jest. Co więcej przedsiębiorstwa nie można oskarżyć o przedkładanie partykularnych interesów nad ogólnospołeczne potrzeby.

Pozostawmy na boku dociekania czy to zakład zapalał wielką miłośnią do rynku, czy też zwierzchnicy kazali deficytowe asortymenty polubić. Fak jest faktem, w tonach i metrach, plan na rok bieżący zakłada wyprodukowanie przędzy o 7,8 proc. więcej niż w

roku ubiegłym zaś tkanin o 10,9 procent. Wartość sprzedaży natomiast ma wzrosnąć tylko o 5,8 procent. Z porównania tych liczb wynika, że zakład wytwarzać będzie więcej, ale za to tańszych tkanin. Konkretne chodzi tu o tkaninę pościelową wdzianicę nazwaną „Morfeuszem”.

Przed rokiem utkano „Morfeusza” 12 milionów metrów, co stanowiło 24 procent całej produkcji. W tym roku plan opiewa na 15 milionów metrów, co stanowi prawie 32 procent.

„Morfeusz” ma wiele zalet dla rynku, ale istotne wady dla zakładu. Po pierwsze — cena sprzedaży jest o 9 złotych (czyli o 1/3) niższa niż na przykład jednego metra drelchu. Po drugie — wytwarza się go z przędzy własnej.

Przedsiębiorstwu zaś najlepiej „opłaca się” własną przędę sprzedawać innym, zaś na własne potrzeby kupować z zewnątrz. Wówczas do planu liczy się sprzedaż przędzy oraz sprzedaż tkaniny. Gdy tkaniny wytwarza się zaś z przędzy własnej do planu liczy się tylko wartość sprzedanych tkanin. Jest to oczywiście operacja czysto buchaltaryjna i żadnych towarów z tego powodu gospodarce narodowej nie przybywa, ale w przedsiębiorstwie wielkość sprzedaży wzrasta a wskaźnik dynamiki rośnie. Na szczęście logika wskaźników nie podporządkowała życia całkowicie i własną przędę przerabia się również na miejsc.

Przed rokiem ZZPB część przędzy do tkanin pościelowych sprzedawała, kupowano natomiast przędę do produkcji drelchu. W tym roku zaś znacznie mniej przędzy sprzedaje się i kupuje. Patrząc na sprawę zdroworozsądkowo zyskała na tym kolej i cała gospodarka. Ale z punktu widzenia wskaźników „stracił” zakład. Cała ta operacja rynkowa „kosztuje” zambrowskiej bawelinie skromnie licząc kilkadziesiąt milionów złotych wartości sprzedaży. No bo liczymy — zakład sprzedał tylko w pierwszym półroczu za 30 milionów złotych przędzy mniej.

Ciąg dalszy na str. 3

Partyna ocena i kontrola

Ciąg dalszy ze str. 1

KATOWICE (PAP) — Największa w kraju, ponad 312-tysięczna organizacja partyna woj. katowickiego wypracowała wiele cennych inicjatyw w dziedzinie pełniejszego uruchamiania intensywnych czynników społeczno-gospodarczego rozwoju.

Podstawowym zadaniem, jakie stawia się przed sobą, jest pełne wykorzystanie dużego wysiłku inwestycyjnego, zakupionych technologii i licencji, strumienia nowoczesnej techniki — dla stałego wzrostu ilości i jakości produkcji. W woj. katowickim od dłuższego czasu stosuje się m. in. zasadę oceniania działalności inwestorów z wykonawców dopiero wówczas gdy obiekty planowa zdolność produkcyjną. Podkreśla się potrzebę uświadomienia doświadczonych typów FSM, hut „Katowice” i wielu innych inwestycji.

Wojewódzka organizacja partyna kładzie nacisk na dalsze aktywizację środowisk naukowych i technicznych. Liczne zespoły robotników, inżynierów i naukowców wspólnie rozwiązują istotne trudne problemy wytwórcze. Rozwija się ruch wynalazczości pracowników.

W I półroczu br. w zakładach Zjednoczenia Hutniczego Żelaza i Stali obniżono koszty wian, produkcji o 2,3 proc., zmniejszając zużycie koksu na 1 tonę surowców o 3 kg, a ciepła na 1 tonę stali — o 6 proc. Resort górnictwa poważnie zaangażował realizację zadań oszczędnościowych, określonych w br. na 8,5 tys. ton paliw umownych. Zwiększył się w kopalniach odzysk i wtórne użycie materiałów. Zespół stwierdził, że mimo pewnego postępu, istnieje jeszcze poważne możliwości zmniejszenia zużycia materiałów w budownictwie. Z inicjatywy zespołu w zakładach przystąpiono do zbliżania produktów ubocznych i odpadów — w celu dalszego ich wykorzystania.

Odbiła się szeroka dyskusja we wszystkich środowiskach społeczno-zawodowych regionu z udziałem ponad 12 tys. członków partii i liczonej grupy bezpartyjnych fachowców. Dobre powołanie debat kolektywnych w zakładach, przedsięwzięcia i instytucjach stały się podstawą dla działalności wojewódzkiego zespołu partynego, powołanego w związku z przygotowywaniem do IX Plenum KC PZPR.

Zespół pracuje w grupach tematycznych, analizując główne punkty widzenia i sprawy, które potencjalnie produkcyjnego i zadań gospodarczych regionu — aspekt dalszej racjonalizacji gospodarowania.

W woj. katowickim przegrupowanie sił i środków, zmierzające do wszystkich do pełniejszego wykorzystania istniejących mocy wytwórczych oraz przyspieszenia tempa inwestycji, zapożyczanie rosnące potrzeby paliwowe, energetyczne i surowcowe gospodarki. W ostatnich latach nastąpił znaczny postęp w kompleksowej modernizacji i rozbudowie, szczególnie w górnictwie i hutnictwie. Mimo uzyskiwanych dobrych re-

sultatów, istnieje wciąż jeszcze rezerwy w wykorzystaniu nowoczesnych maszyn i urządzeń. Np. w hutnictwie pracuje się obecnie nad projektem wprowadzenia 4-brygadowego systemu pracy. W hutnictwie zauważono pewne możliwości w pełniejszym wykorzystaniu czasu pracy wydzielonych pomocniczych, a w zakładach elektromaszynowych — kadr specjalistów.

Wiele uwagi poświęca się analizie dyscypliny finansowej przedsiębiorstw, polityki zatrudnienia oraz metod pracy służb ekonomicznych. Przy komitetach zakładowych PZPR powołano partynio-zakładowe kolektywy, które na bieżąco kontrolują działalność gospodarczą przedsiębiorstw. Z inicjatywy instancji wojewódzkiej powstały także międzybranżowe zespoły specjalistów dla zbadania przyczyn nieoptymalnego projektowania zdolności produkcyjnych w niektórych nowo oddanych obiektach oraz ustalenia metod systematycznej poprawy jakości wyrobów, intensyfikacji produkcji eksportowej i wdrażania wysoko wydajnych technologii. Jednocześnie szczebelowo analizuje się każdy przypadek naruszenia dyscypliny w realizacji planów gospodarczych.

BYDGOSZCZ (PAP) — Ewidencja wszystkich negatywnych zjawisk, które przeszkadzają jeszcze w szybszym rozwoju regionu oraz sporządzenie programów ich eliminacji — to zadanie koncentrujące aktualnie uwagę wojewódzkich zespołów partynych w Bydgoszczy. Z bogatego materiału, zebranego przez członków grup roboczych w czasie badania różnych spraw w zakładach pracy — wydzieliła się problematyka, którą poddano szeregowej i przedłożeniu głębokiej analizie i przedłożeniu zostają do rozpatrzenia. Egzekutywie lub Sekretariatowi w KW PZPR. Do tego kregu należą m. in. kwestia zapasów materiałów w hurtowniach, budownictwie, które rosną szybkość nie produkcji budowlana oraz zbyt duży udział importu podzespołów i materiałów w wyrobie maszyn i urządzeń na eksport.

Od początku sierpnia prowadzone są rozmowy z kierownictwem prawie 80 eksportujących przedsiębiorstw województwa — na temat zabezpieczenia pełnej realizacji tegorocznych planów eksportu. Ich wykonywanie hamowane jest niekiedy — wykazała to partynia kontrola w inowrocławskiej hucie szkła „Irena” — tak powołanie „drugorzędnych”, a istotnymi w rzeczywistości przyczynami, jak mało estetyczne opakowania wyrobów.

Jednocześnie kontynuowane są efektywne działania w zakresie poprawy zaopatrzenia rynku w różnego rodzaju poszukiwane wyroby. Już po Plenum KW PZPR, poświęconym ocenie realizacji uchwał V i VI Plenum KC partii — odbyły się kolejne rozmowy z przedsiębiorstwami w sprawie dalszego rozwoju. Prowadzić ją powinien — i to jest jeden z ważnych celów rozmów partii z producentami — niemal każdy zakład. Podjęta już wcześniej partynia inicjatywa w tym zakresie przyniosła regionowi pierwsze wymierne korzyści. Na tutejszym rynku okazało się wiele poszukiwanych w gospodarstwie domowym towarów. Przelamano chyba pewną barierę psychologiczną u producentów — coraz więcej zakładów lepiej dostrzega odbiorców artykułów powszechnego użytku.

Polski turbogenerator o mocy 360 MW

WROCŁAW (PAP) — W „Dolnym” we Wrocławiu znajduje się w budowie turbogenerator o mocy 360 MW. Jednocześnie w zakładach „Zamech” w Elblągu buduje się potężną turbinę do tego turbogeneratora. Tak wielkich bloków energetycznych nie budowali dotąd w kraju.

Wzrost cen kawy

PARYŻ (PAP) — Jak podaje Agencja France Presse, na giełdach zachodnich nastąpiła ostatnio znaczna podwyżka cen kawy. W Londynie, w ciągu kilku dni, cena na woski na przykład z 2,5 do 3,5 funtów za tonę. Małżeży giełdowi przypisują ten wzrost cen manipulacjom dokonywanym przez rząd Brazylii.

Kraj ten, będący największym producentem i eksporterem kawy, zakupił w ostatnim czasie znaczne ilości tego produktu, zarówno w krajach produkujących kawę, jak i na rynkach światowych.

Aresztowania w RPA

LONDYN (PAP) — Rastwoska policja RPA dokonała nowej fali aresztowań wśród młodzieży w Soweto — murzyńskiego getta Johannesburga. Według informacji AFP, wśród aresztowanych znajduje się 11 członków rady czarnych studentów Soweto.

sewny i inne produkty służące potrzebom produkcyjnym.

Trwa również intensywna praca nad usuwaniem skutków gradobój, jakie po raz drugi w tym roku nawiedziło tym razem w sobotę i niedzielę woj. łęczyński.

J. Carter odłożył decyzję w sprawie produkcji broni „N”

Ciąg dalszy ze str. 1

Kampania przeciwko broni neutronowej w USA stale przyspiesza na silę. Przeciwnicy produkcji bomb i głowic neutronowych od szeregu dni pikietują przed Białym Domem, Pentagonem i Departamentem Stanu. Wielu uczestników tych demonstracji aresztowano. W wielu miastach zorganizowano wiele protestacyjne i akcje wysyłania listów do Białego Domu oraz Kongresu z żądaniem nieprzystępowania do produkcji tej broni.

Wniośenstwo w USA

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP STANISŁAW GLA-BINSKI donosi: W maju tego roku w niewielkim mieście Murray w stanie Utah popełnił morderstwo, którego sprawcą, według świadków, były dwie młode kobiety. Zabójczyni, jeden z bohaterów Morderstwa nabrało rogi, po nieważ wiąże się z procesem, który miały miejsce w Mormonach, odłamu sekty Mormonów. Grupa liczy około 2,500 członków. Grupa liczy około 2,500 członków, a inną sektą poligamistów o nazwie „Kościół bożego baranka” nazywa się, że popełnione morderstwo jest właśnie jej wynikiem.

Sprawa zaczęła zajmować się bliżej. W następstwie śledztwa stwierdzono, że w USA ma miejsce wieloletnie. Udokumentowana informacja na ten temat dostaje się do prasy.

Dla Amerykanów jest to informacja szokująca. Od dawna wiadomo było, że zamieszkała stan Utah sekta Mormonów i członków „Kościół Jezusa Chrystusa, ostatnich dni świętych”, jak brzmiała nazwa sekty, uprawiała niegdyś bigamię. Jeden z bohaterów sekty, Brigham Young, miał 27 żon i 56 dzieci. Działło się to jednak w pierwszej połowie zeszłego stulecia. Jeden z bohaterów sekty, Brigham Young, miał 27 żon i 56 dzieci. Działło się to jednak w pierwszej połowie zeszłego stulecia. Jeden z bohaterów sekty, Brigham Young, miał 27 żon i 56 dzieci. Działło się to jednak w pierwszej połowie zeszłego stulecia.

Okazuje się jednak, że liczne grupy oddają się od kościoła Mormonów i nadal z powodzeniem uprawiały i uprawiają poligamię. „Washington Post”, który przeprowadził w tej sprawie specjalne badania, twierdzi, że w poligamicznych związkach małżeńskich w USA, głównie w stanach zachodnich, żyje co najmniej 30 tys. osób. Całe osiedla i miasteczka są zamieszkałe przez rodziny, składające się z męża i kilku żon.

Prof. Barnard: być obywatelem RPA jest hańbą

LONDYN (PAP) — Złoty chirurg, specjalista od transplantacji serca, prof. Christian Barnard oświadczył, że Republika Południowej Afryki stała się w tym momencie społeczeństwem, które nie chce mieć z nią do czynienia. Nic dziwnego — powiedział Barnard — że uważa się nas za hitlerowców, za faszystów,



Do zniszczonego w czasie walk wewnętrznych Bejrutu powraca życie. Ta piękna metropolia Bliskiego Wschodu nie będzie budowana od nowa, lecz rekonstruowana. Wykonanie dokumentacji odbudowy zaproponowali Francuzi.

Żniwa w deszczu

Ciąg dalszy ze str. 1

większości wsi rolnicy jeszcze nie przystąpili do akcji. Najwięcej zbóż skoszone w rejonie Cichej Wólki, Zawad i Białskich Pól, część nawet zwieziono do stodoł, ale to wszystko stanowi zaledwie 5 proc. gminnego arealu zasiewów. Trzeba więc się spieszyć, a pogoda jak na złota płała figle.

Większość zbóż nadaje się do zbioru, z wyjątkiem owsa, który prawdopodobnie będzie można zbierać za 2-3 tygodnie. Przeważająca część gospodarstw liczy na usługi. Kółko wyprząż jest w stanie skosić zboże wszystkim chętnym, zwłaszcza, że rozłożenie prac jest nierównomiernie. Jednakże opady utrudniają pracę maszyn ciężkich. Toteż będą musiały iść w ruch kosiarki konne, a także i kosi, gdyż jak mówią rolnicy, dłużej nie ma na co czekać.

Od dawna prace nie były tak sprężyste jak w tym roku. Prawie wszystkie zboża stoi jeszcze na polach, a trzeba się zająć, przygotowywać gleby pod siew oziłny, gdy tymczasem stanowiska są zajęte. Dlatego ważna jest każda godzina tak przy sprężeniu zbóż, jak też przeprowadzaniu na bieżąco prac uprawowych pod jesienne zasiewy.

Od kilku dni zaczął suszyć zboże elewator „PZZ” w Kowalech Oleckich. Skupiono około 600 ton zboża, głównie z PGR. Dostawy na razie są niewielkie, lecz mimo to od początku są problemy z suszeniem, ze względu na częste przerwy w dopływie prądu. Z tego powodu zgromadziło się 200 ton ziarna i to o dużej wilgotności.

Załoga „PZZ” nie liczy godzin pracy, przyjmuje się zarobki od wszystkich, nawet gdy transporty przychodzą około północy, lecz z elektrownią ludzie nie mogą poradzić. Zostaje przerwy w dopływie prądu. Gdyby nie było awarii suszarni jest w stanie przesuszyć 10 ton zboża na dobę, zmniejszając wilgotność o 3 proc.

Problem stwarza również łączność telefoniczna. Na zamówioną rozmowę trzeba czekać niemal cały dzień. Tymczasem Kowale od dwu lat mają zamontowaną automatyczną centralę telefoniczną, ale nieczynną.

Opinia dyrektora SKR w Sokółkach z siedzibą w Stoznem, Jerzego Łosińskiego: — Jeszcze nigdy nie byliśmy tak dobrze przygotowani do żniwa jak w tym roku. Maszyny żniwne są sprawne, ale działają za wolno. W Świątynie, które obsługujemy, 13 kombajnów przetraciliśmy do tychczas 50 godzin, a 13 snopowiązałek zaledwie 100 godz. W związku z przewrotną pogodą i opóźnionymi żniwami wielu rolników rezygnuje z usług w usługach, a więc nadal przyjmuje się zamówienia.

Sporo roboty ma jeszcze SKR w swoim zespołowym gospodarstwie, gdzie czeka na ścięcie około 500 ha zbóż. Nie jest to jednak dużo, jak na obecną ilość maszyn, które przy dobrej pogodzie pozwalają na zakończenie akcji w ciągu dwóch tygodni. Przewiduje się, że będą występowały awarie, gdyż zboże jest mokre, a do tego sporo wyłęgło i przerosło chwasty. Na taką ewentualność przygotowano wystarczający zapas części zamiennych do snopowiązałek i „Vistul”, gorzej natomiast przedstawia się sytuacja z za-

pasowymi detalami do „Bizonów”.

Ustalono, że prowadzone będą nocne przeglądy maszyn, co przy sprzyjającej pogodzie pozwoli na wykonanie większej ilości prac żniwnych. Chodzi też o jakość usług. Toteż aktywny społeczny kolektor rolniczych włączony został do społecznej kontroli pracy traktorzystów i kombajnistów.

Kłopot jest z zaopatrzeniem w paliwo, gdyż CPN odmawia dostaw w takich ilościach, jakie zamawia SKR w Stoznem. Na starcie są również żniwa w gminie Goidap, gdzie rolnicy skosili niewiele ponad 50 ha zbóż, a czeka jeszcze ponad 2 tys. ha. W PGR Goidap zebrano łącznie z 500 ha, a pozostałość jeszcze ponad 9 tys. ha. Przewiduje się, że w tym rejonie żniwa skończy się nie wcześniej niż za trzy tygodnie. Przedłużająca się kampania

J. SZTACHELSKA

Dyskusja nad projektem nowej Konstytucji ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

zasadniczej, prowadzonej za pośrednictwem innych środków masowego przekazu. Zajmują one m. in. dużo miejsca w programach telewizyjnych i audycjach radiowych.

Zwraca uwagę swobodny, a zarazem bardzo rzeczowy i wysoce zaangażowany sposób wyrażania poglądów. Wyczuwa się wyraźnie, iż uczestnicy tej

wielkiej, publicznej dyskusji kierują się przede wszystkim interesami socjalistycznego państwa i społeczeństwa, że wyrażają swe myśli w głębokiej trosce o dalszy, wszechstronny rozwój kraju i pożyteczność jego mieszkańców, że traktują zawarte w projekcie Konstytucji szerokie prawa i odpowiedzialne obowiązki obywateli w ścisłym, wzajemnie warunkującym się związku.

Włochy domagają się wydania H. Kapplera

RYM (PAP) — Włochy domagają się od RFN wydania hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, byłego obersturmbannfuhrera SS HERBERTA KAPPLERA, który zbiegł z włoskiego szpitala więziennego i ukrywa się na terytorium RFN. Z żądaniem takim wystąpił w poniedziałek wieczorem włoski premier Giulio Andreotti.

W poniedziałek w centrum Rzymu odbyła się demonstracja mieszkańców stolicy Włoch protestujących przeciwko umożliwieniu ucieczki byłemu szefowi gestapo w Rzymie. W demonstracji wzięli udział liczni krewni 385 zakładników zamordowanych przez oprawców hitlerowskich na rozkaz Kapplera.

BONN (PAP) — Zachodniolombicka Agencja DPA poinformowała, że w wotek po południu, że spotkanie kanclerza Helmuta Schmidta z premierem Włoch Giulio Andreottim, które miało się odbyć w piątek w Weronie, może zostać odwołane. Według DPA, między rządem RFN, a ambasadą włoską w Bonn toczą się obecnie intensywne konsultacje na temat ustalenia innej, „bardziej sprzyjającej” sytuacji. W kolach dyplomatycznych w Bonn przeważa się, że ewentualne odroczenie spotkania wiąże się z ucieczką ze szpitala więziennego we Włoszech hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, Herberta Kapplera.

BONN (PAP) — Mimo powszechnego oburzenia we Włoszech zbrodniarza wojennego Kapplera, który uciekł ze szpitala więziennego i przebywa obecnie w RFN, na pozostałość na wolność. Tak orzekł sąd w Lueneburgu (Dolna Saksonia). Oświadczył on, że w wotek po południu, że Kappler nie zostanie aresztowany.

Korespondent PAP, Eugeniusz Guz przypomina, że szef Gestapo w Rzymie, Herbert Kappler, był już jednym z niewielu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy odbywają karę za swe zbrodnie w więzieniach sojuszników z okresu koalicji antyhitlerowskiej.

Poza głównym zbrodniarzem wojennym Rudolfem Hessem, skazanym na karę dożywotniego więzienia przez Trybunał Norymberski i przebywającym w zachodniolombickim więzieniu w Sparandau, w więzieniu Breda w Holandii znajduje się trzech oprawców: Josef Kottala lat 68, szef obozu koncentracyjnego w Amersdorf, b. SS hauptsturmfuehrer, 67-letni Ferdinand Aus der Fuentan, odpowiedzialny za zorganizowanie

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

„UNIWERSJADA — 7”

■ piś Sofia stała się stolicą światowego sportu akademickiego. W dniach 17-28 sierpnia 1977 roku w Sofii odbyły się Uniwersjady 77. Studentów — sportowców z całego świata na ośmiu obiektach stolicy Bułgarii startować będą w 10 dyscyplinach sportu.

Organizatorzy największej, tegorocznej imprezy sportowej otrzymali rekordową liczbę zgłoszeń — ponad 4,5 tys. sportowców z 86 krajów. Wśród zgłoszonych nie brakuje triumfatorów igrzysk Olimpijskich i medalistów mistrzostw świata, najliczniejszą obsadę będą miały konkurencje lekkoatletyczne. Z dużym zainteresowaniem oczekuje się startu czołowych polskich lekkoatletów, a zwłaszcza mistrzów ubiegłorocznych Igrzysk Olimpijskich Jacka Igrzysk i Tadeusza Ślusarskiego oraz rekordzisty Europy w skoku o tyczce Władysława Kozłowskiego. Wiele mówi się w Sofii, że może wreszcie tutaj polscy tyczkarze pobiją rekord świata.

POLSKY SIATKARZE

■ Rozegrany w ZSRR memoriał Władimira Sawina w siatkówkę mężczyzn przyniósł ostatecznie następujące wyniki: 1. ZSRR: 2:0; 2. Kuba: 3:0; 3. Polska: 4:0; 4. Japonia: 5:0; 5. Białorus: 6:0; 6. Rumunia: 7:0; 7. Jugosławia: 8:0; 8. Finlandia: 9:0.

■ Sympatycy kolarstwa zgłosili we wtorek na Okecie ekipę polskich szosowców i torowców, która wia Frankfurt nad Menem uda się do San Cristobal w Wenezueli na kolarskie mistrzostwa świata (24.8-4.9). Z powołaniem do reprezentacji polskiej zawodników wyruszyło 16 młodych kolarzy. Spędzą one jeden dzień we Frankfurcie, gdzie dołączy do pozostałych Janusz Kierzkowski.

MIEDZYKRAJOWY TURNIEJ KLASYKÓW W ŁOMŻY

■ Interesująca zapowiedział międzynarodowy turniej w szachach w stylu klasycznym, który odbędzie się w dniach 20-21 sierpnia w Łomży. Udział w nim zapowiedzieli zapalnicy NRD, Węgier, a także cała szara krowa czołowych przystępujących się do mistrzostw świata w Goteborgu.

Przez dwa tygodnie trwał festiwal szachowy w Augustowie. O rozmiarach imprezy świadczy następujące dane: wystartowało ponad 300 zawodników polskich i zagranicznych, rozegrano w sumie 4239 partii.

A oto ostateczne wyniki turnieju. W najbliższym obywatelstwie zwyciężył zespół Startu Łódź — 27 pkt. w składzie: Malkowski, Gacalski, Podolski, Mikolajczyk. Dużym sukcesem zakończył udział w turnieju szachistki białostockiej Jagiellonii, którzy zajęli II miejsce — 24 pkt. Białostockanie grali w składzie: Cyliński, Bieluszcy, Sokolowski i Radziwiłł. Na trzecim miejscu uplasowała się Skra Częstochowa — 24,5 pkt. 4. Start Stocznia Szczecina — 24 pkt. 5. Start II Łódź — 23,5 pkt. 6. Poczciwcy Poznań również 23,5 pkt.

W turnieju indywidualnym, w którym każdy dzień przynosił sportowcom nowe wyzwania, ostatecznie najlepszym okazał się Marian Twardon (Start Katowice) — 8 pkt., przed Mirosławem Sarwińskim (Tum Płock). Najlepszym zawodnikiem zagranicznym okazał się Mirosław Mozyński (ZSRR). Z zawodników polskiego regionu najlepiej wypadł Dariusz Klimaszewski (Jagiellonia Białostok) — który z 6,5 pkt. podzielił miejsce 6-4.

Obok rywalizacji o jak najlepsze miejsce, szachistki walczyły również o uzyskanie wyższych kategorii. Plonem turnieju drugiego było wypełnienie przez dwie osoby normy kandydata na mistrza (Sobociński z Jagiellonii i Merklein ze Startu Stocznia Szczecina), siedem osób wypełniło normę na pierwszą kategorię, sześć na drugą i trzech na trzecią. W turnieju indywidualnym dwaj pierwsi zawodnicy (Twardon i Sarwiński) wypełnili normę na mistrza krajowego.

Za rok szachistki wyznaczyły sobie spotkanie ponownie. Organizatorzy mają nadzieję, że uda im się przygotować lepsze warunki do przeprowadzenia turnieju.

ST. KULIKOWSKI

Puchar Świata

Lekkoatletyczna reprezentacja Europy

BONN (PAP) — W poniedziałek powołana została lekkoatletyczna reprezentacja Europy na Puchar Świata w Dusseldorfie (2-4 września). W drużynie starego kontynentu znaleźli się czterech nasilkoatletów: Ryszard Podlas (100 m i 4x400 m), Jan Pusty (110 m ppł.), Jacek Wozola (skok wzwyż) i Władysław Kozakiewicz (tyczka), oraz dwie lekkoatletki — Irena Szewińska (200 m, 400 m i sztafeta 4x400 m) i Grażyna Barabaszyn (100 m ppł.).

Oto skład zespołu Europy: Kobiety: 100 m — Lannaman (Anglia), 200 m i 400 m — Szewińska (Polska), 800 m — Pietrowa (Bułgaria), 1500 m — Marasescu (Rumunia), 2000 m — Waitz (Norwegia), 100 m ppł — Simeoni (Polska), wzwyż — Simeoni (Włochy), w dal — Nygrynova (CSRS), kula — Fibingerova (CSRS), dysk — Menis (Rumunia), oszczep — Sanderson (Anglia), 4x400 m Szewińska (Polska), Haeggman (Finlandia), Hartley (Anglia) i Fuhrmann (RFN). 4x100 m — Lannaman (Anglia), Lynch (Anglia), Richter (RFN) i Possek (RFN).

MRZECZYŹNI: 100 m — Mennea (Włochy), 200 m — Mennea (Włochy), 400 m — Podlas (Polska), 800 m — Plachy (CSRS), 1500 m — O-vett (Anglia), 5000 m — Rose (Anglia), 10.000 m — Hermens (Holandia), 3000 m z przeszk. Glans (Szwecja), 110 m ppł. — Pusty (Polska), 400 m ppł. — Pascoe (Anglia), wzwyż — Wozola (Polska), tyczka — Kozakiewicz (Polska), w dal — Stekie (Jugosławia), trójskok — Piskulin (ZSRR), kula — Stahlberg (Finlandia), oszczep — Nemeth (Węgry), dysk — Tuokko (Finlandia), młot — Sedych (ZSRR), 4x100 m — Kolesnikow, Aksinin, Siłow, Borzow (wszyscy ZSRR), 4x400 m — Podlas (Polska), Jenkins (Anglia), Brijdenbach (Belgia) i Alebic (Jugosławia).

Stadion Gwardii

Jagiellonia — Kelininkas

Jak już informowaliśmy dziś o godz. 17 na stadionie Gwardii w Białymstoku piłkarze Jagiellonii w ramach obchodów 50-lecia istnienia swojego klubu podejmować będą zespół Kelininkas reprezentujący Kowno.

Gście są drużyną już znaną w Białymstoku. Występowali na Białostocczyźnie przed rokiem, wygrywając m. in. w Hajnowce z Puszcą 60. Kelininkas jest aktualnym liderem jednej z dwóch grup litewskiej ligi republikańskiej i w rundzie jesiennej wraz z siedmioma innymi ekipami walczyć będzie o mistrzostwo Litwy.

Przed miesiącem podobnie trenera Wigandasa Lekasa wygrał turniej republik nadbałtyckich z udziałem przedstawicieli Łotwy, Litwy i Białorusi.

Jagiellonia w dzisiejszym meczu na pewno zechce potwierdzić dobrą dyspozycję u progu sezonu ligowego. Zapowiada się więc ciekawy mecz. Korzystając z okazji Zarząd MKS „Jagiellonia” informuje swoich sympatyków, że w dniu dzisiejszym nie będą ważne karty wolnego wstępu na mecze budowlanych. Upoważniają one do bezpłatnego wstępu na spotkanie Jagiellonii jedynie w przypadku rozgrywek II ligi. (lad)

Memorial Kajki

W najbliższych piątek w Elku rozpoczyna się kolarski XVII ogólnopolski wyścig seniorów o memoriał Kajki. Jest on objęty punktacją PZKol i trwać będzie do niedzieli. Poszczególne etapy zostaną rozegrane na następujących trasach: I etap — Elk — Kalinowo — Augustów — Suwałki — Białostok — Olsztyn — Elk (140 km); II etap — kryterium uliczne w Elku (80 km); III etap — Elk — Olsztyn — Węgrów — Orzysz — Elk (120 km). W imprezie zapowiedziano swój udział 14 zespołów, w tym reprezentacja Grodna. Na starcie staną też reprezentanci kraju na ostatnim Wyścigu Pokoju — Wiesław Biecki (Neptun Gdańsk) i Jan Raczko (Kielce (Star Lublin)).

Zespół gospodarzy, elcki PRIM poprowadzi Jan Raczko.

Z zagranicy



Z walk w etiopskiej prowincji Ogaden.

U góry: wrak ciężarówki wojskowej należącej do oddziałów tzw. frontu wyzwolenia zachodniej Somalii. U dołu — broń zdobyta przez wojska etiopskie. CAF — Unifac

Chłopi marzenia

Diennik „Frankfurter Rundschau” opublikował stegogram dyskusji, jaką odbyła korespondentka tej gazety z grupą uczniów i studentów w Soweto. Rok temu, przelewając krew w obronie ojczyzny mowy, młodzież tego 1,2-milionowego murzyńskiego getta pod Johannesburgiem zaprzestowała protestu wprowadzenia do szkół „afrikaans” — języka rasistowskich okupantów i ciemnoskórych. Zapytany o plany na przyszłość, jeden z najmłodszych uczestników zakonspirowanego spotkania odpowiadał: „Walczyliśmy i będziemy walczyć, choć w ciągu tego roku ponad 500 spośród nas zginęło z rąk policji RPA. Ale nie chciałbym umierać w Soweto, lecz w jednej z tych pięknych, białych” dzielnicy. Bo nasze dzieci już dość się napańczyły na okrucieństwa, krew i śmierć. Więc marzę o tym, że będę umierał w ogrodzie bogatej willi ze wspianymi dywanami, meblami, obrazami, pływaniem i innymi luksusami. I będę długo konał, a oni będą patrzyli”. (PAI)

Monolog demokracji

W Urugwaju nie ma bodaj rodziny, która nie opłakiwałaby kogoś, bliskiego zaginionego bez wieści, zamordowanego przez reżimowych sędziów lub osadzonego w jednym z 21 przerażających obozów w koncentracji czy więzieniu. Dyktator tego kraju, samozwańczy prezydent Mendez, wielbiciel Hitlera i przyjaciel Pinocheta, wystąpił ostatnio na konferencji prasowej z monologiem na modny temat — demokracji i praw człowieka. Oto kilka cytatów: „Jestem demokratą. Bo gdybym nim nie był, mógłbym bez trudu zostać dyktatorem. Nie ma jednak potrzeby, skoro porządek ludzi w naszym kraju myślą tylko o uczciwej pracy, ani im w głowie dyskutować o dyktaturze bądź upominać się o jakieś tam prawa człowieka. Mam za sobą milczącą większość narodu, który jest zdrowy moralnie. Jak wykazały bowiem naukowe badania opinii publicznej, 63 proc. ludności zadeklarowało, że w ogóle nie interesuje się polityką. Pozostałe 37 proc. to ci, z którymi trzeba się jeszcze rozprawić — komuniści i inni lewicowi wyrotowcy oraz garstka polityków odsuniętych od władzy. Tworzymy więc nową demokrację. Stara już się przeżyła, co widać wyraźnie na przykładzie USA i Europy Zachodniej. Z wyjątkiem Szwajcarii, stanowiącej oazę ładu, porządku i spokoju”. Wybór myśli Mendeza zawiązuje się z obecnym sprawozdaniem gazety „Neue Zürcher Zeitung”, organu szwajcarskiej wielkiej finansjery. (PAI)

Czar czterech kółek

Przy miejskim wysypisku śmieci w Grosslappen na peryferiach Monachium władze komunalne urządziły „wzorowe koczowisko campingowe” dla bezdomnych rodzin, które wolą koczować w wozach mieszkalnych, niż znosić koszarowy reżim przytułków. Jak podkreśla prasa, osada ma charakter getta, ograniczonego wysokim wałem ziemnym. Pobierając za 40–70 marek za parkowanie bud na kółkach, władze zafundowały nędzarzom prowizoryczną pralnię, zbiorową kuchnię i umywalnię, sanitariaty, elektryfikację i skrzynki pocztowe. Mieszkańcom „Wagenburgu” („wozowarowni”), wśród których przeważają rodziny wielodzietne, zezwolono też w drodze wyjątku na hodowanie drobiu i królików, trzymanie psów i kotów, zakładanie ogródków warzywnych, prowadzenie drobnych warsztatów rzemieślniczych — co zabronione jest w tradycyjnych miejskich przytułkach dla bezdomnych. (PAI)

KONIUNKTURY

Co prawda pierwszy komputer — a posługując się przyjętą międzynarodową terminologią: automatyczna maszyna cyfrowa — skonstruowano w Stanach Zjednoczonych w roku 1944, ale ich wielka kariera zaczęła się nieco później. Właściwie to od roku 1952 kiedy komputer seryjnej produkcji „przepowiedział” zwycięstwo wyborcze generała Eisenhowera.

Od tej chwili rozpoczęła się prawdziwa inwazja tych maszyn na wszystkie niemal kraje świata. Zaś liczba zainstalowanych komputerów, przypadająca na 1 milion mieszkańców, jest jednym z najważniejszych mierników postępu technicznego w poszczególnych państwach.

Z niepełnych i często opartych na szacunkach statystyk wynika, że obecnie na świecie pracuje mniej więcej ćwierć miliarda komputerów, z tego około połowy w USA. Polska zajęła swymi 528 komputerami w roku 1973 zajęła miejsce w końcu drugiej dziesiątki.

Inwazja komputerów stworzyła międzynarodowy rynek i ostrą walkę konkurencyjną między komputerowym guliwerem jakim jest amerykański koncern IBM, obecnym, a właściwie wszechobecnym na rynkach 132 państw

Przed IX Plenum KC: postanowiono — co z wykonaniem?

Ciąg dalszy ze str. 1

niż przed rokiem, a ponadto tańsze asortymenty tkanin pościelowych, dynamiki takiej jak należy nigdy nie zrobić. Dla klienta jest to w końcu obojętne, interesują go przecież przecieradła, ale zakład interesuje wartość produkcji sprzedanej i dynamika sprzedaży.

A z siedem miesięcy z dynamiką w Zambrowie nie jest dobrze. Sprzedano w tym roku — oczywiście licząc wartościowo — za kilka milionów złotych mniej niż przed rokiem. Konsekwencje tego stanu są przykre. Automatycznie

kosztuje 36 złotych 50 groszy. Same okładki jak sądzę z 20 złotych, a może i więcej. Jeszcze przed rokiem tej „nowości” nie widziałem. W tym roku w „Introduku” bez wątpienia dynamika znacznie wzrosła i kto wie, czy jakaś gazeta nie pochwali spółdzielnię za znaczne zwiększenie produkcji na rynek, właściwie relacje ekonomiczne i dobrą realizację Uchwał V Plenum KC.

CHRONICZNY KATAR

„Zabezpieczyć w niezbędną ilość części za-

a właściwie cały przemysł lekki, toczy długotrwałe i wyczerpujące boje. Sprawa na przykład wałków do przedrępek trafiła przed oblicze Głównej Komisji Arbitrażowej w Warszawie. Przed kilku miesiącami zapadł werdykt, że „Wifama” te części ma produkować, ale... skończyło się na zapłaceniu kar; bo co jest dobre dla zambrowskiej „bawelny” nie musi być dobre dla łódzkiej „Wifamy”.

Karami jednak maszyn się nie załatwia, więc rad nierad zakładowa partyjno-dyrekcyjna delegacja udała się po prośbie do Łodzi.

— Mówiąc językiem dypl-

brakiem części zamiennych żyło się już od wielu, wielu lat tak jak człowiek w końcu może się przyzwyczaić do chronicznego kataru. Ciężko bo ciężko, ale jakos leci. Części się dorabia we własnych warsztatach, regeneruje, wymontowuje z innych maszyn, a w końcu nawet nie wszystkie — jak na przykład paski klinowe — muszą być w pełnej ilości, by interes się kręcił.

Tylko, że to kosztuje. Płaci się bowiem zmniejszoną ilością, obniżoną jakością, stratami surowca nie mówiąc już o oczywistych stratach wynikających z przestoju maszyn.

Kierownik wydziału tkalni —

Za czyje grzechy?

spada również dynamika wydajności pracy, bo uzależniona jest od wielkości sprzedaży. Z kolei płace nie powinny rosnać szybciej niż wydajność pracy. Ponieważ jednak płace rosną — zresztą z różnych względów — relacje ekonomiczne nie są prawidłowe. A z tego również trzeba się tłumaczyć.

Dlaczego nieszczególnie wygląda sprawa z dynamiką i z relacjami ekonomicznymi — za pytywał urząd wojewody łódzkiego branzowe zjednoczenie, zjednoczenie z kolei zakład, pytały miejsko-gminne władze Zambrowa. Korespondentka wyjaśniając w tej sprawie liczy już sporo stron. Pytał również niżej podpisany. Wyjaśniali zastępcy dyrektora Tadeusz Sawicki i Czesław Zagdański.

Wyjaśnienia moich rozmówców skrupulatnie notowałem na kartkach notosu produkcji Spółdzielni Pracy „Introduk” w Warszawie. Notes ten o prawie ze skóry syntetycznej

miennych celem utrzymania w ciągłym ruchu parku maszynowego”. — punkt 3 programu I.

Brakuje aparatów rozciągających do przedrępek, części zamiennych do krosien „Sauer”, pasków klinowych do krosien STB... Przeciętnie dziennie stoi bezczynnie 10 — 12 krosien właśnie z braku części, a niektóre z nich nawet i dwa miesiące. Jedną przedrępkę trzeba było zdekontować doszczętnie, żeby uzupełnić brak w innych maszynach. Wiele bardzo wydajnych krosien STB pracuje na 2–3 paskach klinowych, choć powinno być tych pasków 4; ale dobre i tak, bowiem trochę tych pasków załatwili niedawno zaopatrzeniowcy i żeby nie było żadnych wątpliwości, to załatwili je metodą „uszczelki”.

Głównym sprawcą tych nieszcze jest łódzka „Wifama”, z którą zambrowskie zakłady,

matycznym — opowiada sekretarz KZ PZPR Krystyna Jojczyk — rozmowy toczyły się w bardzo przyjaznej atmosferze... ale w sumie załatwienie nas odmownie. Chociaż, nie powiem, przedstawili nam propozycję, w obecnej sytuacji w handlu zagranicznym raczej humorystyczna. Mianowicie — „Wifama” robi aparaty rozciągające, ale nie takie jakie są w użyciu, ale bardziej nowoczesne, tylko niech resort przemysłu lekkiego przekaże resortowi przemysłu maszynowego limit dewizowy na import specjalnych łożysk.

Delegacja zambrowska wróciła więc z niczym, bo co jest wygodne dla „Wifamy” nie jest wygodne dla „Introduku”. Nie ma nadmiaru „zielonych” na bawelny, trudno więc wyrecząć przemysł maszynowy w zakupach łożysk.

W Zambrowie i w zakładach całego zjednoczenia z

Fryderyk Kurant szacuje na 3–5 procent wzrost produkcji i to bez dodatkowych dostaw surowca, gdyby miał części pod dostatkiem. Tymczasem na przykład w roku ubiegłym do krosien „Sauer” dostał z „Wifamy” tylko 30 procent tego co zamówił.

Dodajmy, że te 3–5 procent wzrostu produkcji to skromne licząc 50–60 milionów złotych rocznie.

UTRAPIENIE

„Terminowo przekazywać do eksploatacji zadania inwestycyjne przewidziane do oddania w roku 1977”. — punkt 5 programu I.

Przed dwoma laty słyszałem całą litanię skarg na opieszale przebieg inwestycji. Teraz ją w jotę słyszę to samo. Na biurokratyczne Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego — generalnego wykonawcę — nie ma jednak w Zambrowie silych.

Z modernizacją tkalni co prawda z opóźnieniem, ale szczególnie uporno się. Ba, nawet nowo zainstalowane krosna pełną zdolność produkcyjną osiągnęły po dwu zamiast po sześciu miesiącach. Teraz ciężko doświadczana jest przedziałnia. I tu również to co dobre dla BPPBL nie jest dobre dla zambrowskiej „bawelny”, chociaż niby to ten sam resort. — Jeżeli inne obiekty wykonywane przez to przedsiębiorstwo oddawane są przed terminem, to dzieje się to naszym kosztem — słyszę w Zambrowie.

Do istniejącej już przedziałni dobudowywane są dwa skrzydła. Na cele socjalne i na cele produkcyjne. To drugie miało być przekazane w grudniu roku ubiegłego, ale do dzisiaj nie jest gotowe i nie nie wskazuje na to, aby zakończyć pracę było bliskie. Tymczasem zakupione za dewizy w Wielkiej Brytanii przedręki obraczkowe są już w zakładzie i czekają na montaż.

Ponadto wymieniana jest klimatyzacja. Stare urządzenia zdemontowano a nowe powietluki, spokojnie, bez pośpiechu instaluje się. Do końca maja na 18 komór klimatyzacyjnych przekazano do użytku jedną, i tak zresztą cztery miesiące po terminie. Do ubiegłego tygodnia zainstalowano już trzy komory i montowano dalsze cztery. Natomiast do prac przy kanale ciepłowniczym dopiero się zabrano, chociaż do jesiennych chłódów czasu niewiele.

W czwartek, 11 sierpnia na budowie pracowało 40 osób. Starszy majster budowy Franciszek Kaczorowski twierdził, że nie wie, że nie ma za zadania i że z dziennikarzem może rozmawiać, ale nie o budowie. Z prostego wyliczenia wynika jednak, że aby „przebrać” do końca roku planowane 30 milionów złotych, to na budowie potrzeba codziennie 120–140 ludzi.

że rynek krajów RWPG jest całkowicie zamknięty i odizolowany od świata zewnętrznego. Oto np. według ocen zachodnich ZSRR, NRD i Czechosłowacji opanowały 35 proc. komputerowego rynku Indii oraz wielu innych państw Trzeciego Świata. Rozwijają się również kontakty między znanymi firmami RWPG oraz zachodniej Europy i USA.

Polskie Zjednoczenie Mera, produkujące komputery i urządzenia peryferyjne, podpisało przed kilku laty porozumienie z francuską firmą LogAbax, w sprawie zakupu licencji na produkcję szybkich drukarek oraz handlu nimi na rynkach międzynarodowych. Mera zakupiła również licencję w innych przedsiębiorstwach francuskich, brytyjskich i szwedzkich. Między innymi w szwedzkiej firmie ASEA zakupiono licencję na produkcję numerycznych komputerów do sterowania procesami produkcyjnymi.

Zakupy licencji mają w konsekwencji po kilku latach umożliwić wzrost naszego eksportu w tej dziedzinie. Dotychczas jednak więcej kupujemy, niż sprzedajemy. Według danych GUS w roku 1975 sprzedaliśmy urządzeń automatycznego przetwarzania danych za 228 mln złotych dewizowych (przebież wszystkich do ZSRR, Czechosłowacji, NRD), a zakupiliśmy za sumę prawie 234 mln złotych dewizowych (głównie z USA, ZSRR, NRD i Wielkiej Brytanii).

J. K.



Snowadło obsługuje Danuta Jajbrzykowska. Z tej osnowy powstanie następnie tkanina typu „Bonanza”, która po wykończeniu w innych zakładach, sprzedana zostanie za granicą.

A tymczasem oplotałość budowlanych daje się solidnie we znaki załodze i odbija się na ilości i jakości produkcji. Brak klimatyzacji spowodował wzrost zapylenia i pogorszył radykalnie ważny parametr reżimu technologicznego, jakim jest wilgotność powietrza, która spada z 50 do 33 procent. Cierpi na tym produkcja i cierpią ludzie.

Towarzyszka Jojczyk wyraża opinię, że największym utrapieniem jest ta ślimacząca się inwestycja, a ludzi denerwują najbardziej warunki pracy na przedziałni i chroniczny brak części zamiennych. Trudno się temu dziwić, bo w końcu za czyje grzechy mają pokutować?

JANUSZ STANKIEWICZ

Kawałek codzienności

Wolność Tomku...

Prywatność, intymność życia osobistego to jedna z podstawowych cech pojęcia wolności. Proszę się czuć jak u siebie w domu — powiedział sąsiad. — Jak u siebie w domu... — To banalne, tysiącokrotnie powtarzane zdanie spowodowało mnie do dzisiejszych refleksji.

Wolność Tomku w swoim domku; mój dom jest moim zamkiem — ludowa mądrość element wolności związany z własnym domem, z rodziną i najbliższymi eksponuje dobitnie, wręcz przystawowo. Również dziś przy postępującym gwałtownie upadku naszego życia zadroźnie strzeżemy tego ostatniego szacika prywatności jakim jest rodzinny dom.

Słowo prywatność dziwnie jednak blisko sąsiaduje językowo z prywatą. Zupełnie także nieoczekiwanie oba te pojęcia budzą skojarzenia klasowe, własnościowe, obyczajowe, towarzyskie.

Ma w Polsce prywatna bogata tradycja. Kult prywatności (czytaj: prywaty) w Rzeczypospolitej szlacheckiej równał się bodaj kultowi liberum veto, tej żrącej ówczesnie pojmuwanej wolności. Szlachcie na zagrodzie równy wojewodzie. W kraju, który obok Hiszpanii chlubił się największą ilością szlachty — mało to swoją wymowę i, znane fatalne skutki. Nie tylko bowiem kresowe „królestwo” ale także mazowiecki chładek dopochłok wyznawał zasadę: zastaw się a postaw się, żyj ponad stan — kosztem chłopca oczywicie i całego państwa.

Cała trudność polega bowiem na tym, że trudno precyzyjnie powiedzieć, gdzie się kończy prywatność a zaczyna prywatność.

Ale co to ma wspólnego z obecnymi czasami? Zaraz się przekonamy, że, niestety, ma. Choć nie chciałbym tego wiązać z faktem, że podobno dziś w Polsce żyje największe

liczba ludzi z pochodzeniem szlacheckim, najczęściej oczywiście wydmuszonym. W każdym razie warszawscy i krakowscy rzemieślnicy robią prawdziwie kolosy na produkowaniu „herbowych” sygnetów. Najbardziej swoje skie nazwisko czytane na przykład z francuska zaczyna ni stąd ni zowąd brzmieć całkiem arystokratycznie. Spróbujcie! Dobrze jest podobno własne (wysokie) stanowisko podkreślić bliżej nieokreślonym, ongiś politycznie potężnym pochodzeniem. Tęci sobie nieszkodliwy snobizm.

Dziś prywatność oczywiście zinstytucjonalizowała się, niejako uspołeczniała, jak wszystko zresztą. Kto to pojął odpowiednio wcześniej, wyuczył ko-

niunkturę, robi po staremu dobry interes.

Chećcie przykładów, proszę bardzo! Pamiętacie te prywatne (czytaj: zakładowe) ośrodki uczasowe, ogrodzone nierazko drutem kolczastym, strzeżone przez groźnych cerberów, do których wstęp mieli tylko „swoi”. „Obcy”, ci z biedniejszych zakładów, byli tu traktowani jak intruzi, nawet gdy ośrodek świecił pustkami. Tym interesującym i niezbyt wydanym prawdziwą walkę, mójmy nadzieję skuteczną.

A ileż to imprez wymyśla się wylicznie po to, aby w sposób godny, niejako publiczną i za państwowe pieniądze oddać część Bakchusowi, który to rzymski bóg w wersji polskiej nazywa się Polmos. A że parantele liczą się jak za dawnych dobrych czasów, dobrze jest zaprosić na taką fetę jak najwięcej przyjaciół i znajomych, zwłaszcza tych, którym się powiedziało — ostatecznie nic nas to nie kosztuje. Może kiedyś, nigdy nie wiadomo, pomogą nam, w ostateczności zaproszą na podobną uroczystość. Rzeczpospolita i tym razem zapłaci.

A owo popieranie swoich ludzi i utrącanie niewygodnych, owe mniejsze i większe siły, kliki i feryjny, mniej lub bardziej subtelne grupy nacisku. Popierajmy się! — Zartobliwie to brzmi tylko w piosence.

Albo w czynie społecznym oddawane „wartości materialne”. Znam takie, gdzie środki na „otwarci” przekraczały grubo efekt rzeczowy (prawem felietonisty jest przeaskrawianie; znam również wiele czynów społecznych przed wykonawcami których misko schylał głowę).

Prywatność, chciałoby się powiedzieć, nie zna granic. Otóż, niestety, jest przeciwnie, bardzo rygorystycznie je przestrzega. W myśl zasady: co moje — to nie rusz!

Były sobie dwa, odległe od siebie załadowe o 20 kilometrów, zaprzyjaźnione miasta. W jednym z nich istniała fabryka domów, w drugim duży ruch budowlany. Były sobie więc wzajemnie potrzebne. Atoli po reformie znalazły się w dwu różnych województwach. I skończyła się przyjaźń. Albowiem miasto posiadające fabrykę domów produkującą teraz materiały budowlane wyłącznie na potrzeby „swojego” województwa, a to drugie, które je potrzebuje, przywozi budulec z drugiego końca Polski.

Cale szczęście, że jeszcze koleją mamy w Polsce ugodną. A także poacie. Ale kto wie, proszę państwa, co będzie za parę lat, kto wie...

SĄSIAD

W ŚWIECIE KOMPUTERÓW

Taki stan rzeczy budzi w Europie zachodniej poważne zaniepokojenie. W roku 1971 opanowały niezależnie się Europy od Stanów Zjednoczonych „Prawdziwy argument na rzecz zjednoczenia europejskiej kontroli nad rynkiem — czytamy w raporcie (cytowanym w Encyklopedii Spraw Międzynarodowych) — brzmi taki: „Jeżeli tego — J. Osmańczyka) — a) cała technika nie zrobimy, to wówczas — b) zależność od amerykańskiego przemysłu komputerowego i stosowa-

ku 1980 będzie mniej więcej taki sam jak w roku 1975.

Zupełnie odmiennymi regułami rządzi się rynek komputerowy krajów RWPG. W roku 1972 postanowiono stworzyć jednolity system elektronicznych maszyn cyfrowych — RIAD. Podpisano również porozumienie o specjalizacji państw RWPG w produkcji komputerów. Polsce przypadł na 25 (z ogólnej sumy 150) urządzeń peryferyjnych systemu RIAD.

Istnienie tego systemu nie oznacza jednak,

nie np. w oświacie wyłącznie amerykańskiego systemu programowania — praktycznie IBM — doprowadzi do utraty przez nas kontroli nad treścią wychowania młodzieży... Może to być nowa i bardziej perfidna forma kolonializmu”.

Jak dotąd po opublikowaniu raportu niewiele się zmieniło. Według szacunków pism fachowych udział IBM na zachodnioeuropejskim rynku komputerowym w ro-

ku 1980 będzie mniej więcej taki sam jak w roku 1975.

CZYTELNIICY REDAKCJA

Samolotem na pole...

W 1973 roku dla uzupełnienia własnego gospodarstwa nabyłem aktem notarialnym z Skarbu Państwa 4,06 ha gruntu. Ziemia ta leżała 20 lat odłogiem. Początkowo miałem ją w dzierżawie, a potem stała się moją własnością, na co są dokumenty kupna jej z PZP. Sąsiad A. Boraski kupił działkę obok i w ten sposób droga wytyczona kiedyś przez geodetę wzdłuż mojego nabytego pola przestała istnieć. W Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa w Łomży okazało się, że na planie drogi nie ma. Sprawa została w swoim czasie przeoczoną. Sąsiad ułożoną drogą zorał, zasadził ziemniaki i w ten sposób został pozbawiony dojazdu na swoje pole. Przez dwa lata jeździłem do Wydziału Geodezji, ale nikt do dziś nie załatwił. Czy po to zmarnowałem tyle czasu, żeby mnie jeden z urzędników pouczył: „kota w worku nie kupuje się”, a inny doradzał: „nie tylko lataj pan samolotem przez pole sąsiada”. Czy to winą rolnika, że geodeci nie prowadzą dokumentów tak jak trzeba?

Szymon Zawłocki
Srebrów, gm. Wizna

Uliczna łamigłówka w Siemiatyczach

Wjeżdżając do Siemiatycz od strony Białegostoku i Warszawy, ukazują nam się piękny widok naszego miasta. Wydoła się ono być czyste i zadbane. Wystarczy jednak skręcić z ul. Grodzkiej na Stowiariską, by napotknąć na wykopki uliczne. Gorzej natomiast, bo mało, że ulica ta rozkopana jest od dwóch lat, to w dodatku nie jest oświetlona.

Szymon Zawłocki
Srebrów, gm. Wizna

Uliczna łamigłówka w Siemiatyczach

W Siemiatyczach mieszka sporo rolników. Mają oni najwięcej kłopotów ze zwózka płodów z pól. Właśnie trwają żniwa, potem w czasie wykopków, wykładane wozy będą musiały pokonywać nie lada przeszkodę, zanim rozwiążą łamigłówkę dojazdu. Na niektóre ulice nie ma w ogóle wjazdu. Znaki zakazu pojawiają się coraz to w nowym miejscu, zwłaszcza te dla pojazdów konnych. A przecież nie każdy gospodarz dysponuje ciągnikiem. Jak dowiedzieć pełną furę z pola do obiektu? — Zdaniem mieszkańców Siemiatycz sprawa przebudowy ulic i właściwego ich oznakowania ku wygodzie wszystkich, jest pilną do rozwiązania.

Stefan Czyżewski „GW”

Nie ma jak ogródek!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł w Waszej gazecie na temat ogródków działkowych i ich zagospodarowania w okolicy Wasilkowa. Jako zapalonemu działkowiczowi nasunęły mi się pewne refleksje, z którymi chciałbym się podzielić. Oto niezrozumiałość, nie tylko dla mnie, sprawa jest niszczenia zieleni w tej okolicy. Niedawno obserwowaliśmy jak traktory niszczyły las liściasty. Stanowił on zielone płuca, osłonę od wiatrów. Po uporządkowaniu mogliby zamienić się w park. Dlaczego wykarczowano tyle drzew?

W niebezpieczeństwie jest również las sosnowy, wcinający się w teren działkowych ogródków. Jeden z działkowców już wyciął na skraju 15 sosen i posadził tam ziemniaki. Podobno tak miał wymierzona działka. A przecież takie go lasu nie powinno się niszczyć. Rosnie znacznie wolniej od ziemniaków i jest wspólną własnością. Dla bezpieczeństwa powinno się przeorać na suchego pozostawia lasu graniczącego z terenem ogródków. Włosną ugazdono tam pożar w zarodku. Moim zdaniem jednak, lasu niszczyć nie wolno. Byłoby dobrze, aby na ten temat wypowiedział się ktoś odpowiedzialny z Dyrekcji Lasów.

Dziękuję

Autobus spóźnił się

Ponieważ z dyrektora PKS w Suwałkach nie możemy się doczekać na odpowiedź i nadal niemal codziennie spóźnia się do pracy z powodu autobusu, piszę o tym do redakcji w imieniu całej grupy pasażerów. Odjeżdżamy z przystanku Denoucie na trasie Augustów — Sejny. Autobus ma znaczne opóźnienia, więc najczęściej decydujemy się na marsz (8 km), albo łapiemy „okazję”. I jedno i drugie jest uciążliwe. Klienci PKS nie są wcale tak tępą i nie wiedzą, skąd się wzięła opóźnienia. Nie raz podawali nam Dyrekcji PKS konkretne przykłady, numery autobusów itp. Nasze skargi pozostają bez echa. Dlaczego? — Pytam w imieniu innych zainteresowanych.

Bożena Zimiewicz
Pojazdy

Naczelnik obiecywał...

...że zadanie naszego przystanku PKS będzie wykonane w I kwartał tego roku. Może Urząd Gminy w Kalinowie ma inne, pilniejsze sprawy, ale obietnica była, a już połowa kwartału trzeciego... Żeby chociaż przed jesienią deszczami zdążyć. Piszę w imieniu dojeżdżających.

Jerzy Augustynowicz
Zanie

Nie zgadzamy się na niechlujstwo

Po macoszemu traktowane są podwórza, gdzie jest dwóch gospodarzy: spółdzielni i Urzędu Miejskiego. Przykładem tego jest blok nr 48 przy ul. Armii Czerwonej w Elku. Np. nie ma silnego aby wybudować tam śmietnik, czy sprzątaczkę, opakowań drewnianych ze sklepu spożywczego. W podwórzu tym jest miejsce na garaże, ale nie ma kąt na zabawy dla dzieci, na ławeczki. Z zazdrością patrzymy na inne spółdzielcze podwórza.

Danuta A.
Elk

★ ★ ★

My, lokatorzy domu przy ul. Kościuszki 3 w Goniądzu, od chwili oddania tego bloku, czyli od lat trzech nie możemy się doczekać na odpowiednie urządzenia sanitarne w podwórzu. Ubikacje i dół na śmieci wykonane są przez lokatorów, czyli społeczność. Traktowaliśmy je jako zastępcze. Naczelnik miasta zapewniał, że sanitarium z prawdziwego zdarzenia będą wkrótce wybudowane. Tymczasem czas leci, a projektowane urządzenia już nie idą egzaminu. Z braku zabezpieczenia, podwórza nasze zamieniły się w kuchenkę wysypisko. Już teraz nie można otworzyć okien. Nie zgadzamy się na takie niechlujstwo, ale jesteśmy bezradni.

(nazwiska autorów listu znane redakcji)

OD REDAKCJI — Nie zgadzamy się również na sygnalizowane przez naszych Czytelników zaniedbania. Takie przypadki jak uchybienia w dokumentacji geodezyjnej, uliczne łamigłówki, niszczenie drzew, lekceważenie pasażerów czy wrzucanie uciążliwych balagan na podwórza — są wynikiem czyjejś bezzwrotności, lekceważenia obowiązków czy karygodnej beztroski. Pomocimy w pociąganiu tego typu społecznie szkodliwych zjawisk. (AG)

Prawnik informuje

Zabezpieczenie socjalne osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia

Zawodu jestem rolnikiem. Posiadam nie duże gospodarstwo. Jednocześnie trudnię się dowożeniem mleka ze wsi, w której mieszkam, do zakładu przetwórczego. Czy z tytułu tego zatrudnienia będę miał przysługujące na starość renty? (Wacław O., woj. suwalski).

Z dniem 1 stycznia 1978 r. weszła w życie uchwalona przez Sejm ustawa z 19 grudnia 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na rzecz jednostek gospodarki uposażeniowej na podstawie umowy agencyjnej

lub umowy zlecenia (Dz.U. nr 43, poz. 232). Z mocy tej ustawy objęte zostały obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia zawartej z jednostkami gospodarki uposażeniowej. Pracę uważa się za wykonywaną stale, jeżeli trwa nieprzerwanie co najmniej 6 miesięcy. Mimo zawarcia umowy agencyjnej lub umowy zlecenia nie są jednak objęte tym ubezpieczeniem: 1) osoby, które nie ukończyły 18 lat, 2) osoby, które są równocześnie zatrudnione na podstawie u-

Własny domek nie był dla Skutników jakimś luksusowym zbytkiem, ale wprost musiem, twarzą koniecznością. Bo ktoś bierze się na taką rzecz, zarabiając niespełna 5 tys. zł miesięcznie i gdyżona sżykuje się na bezpłatny urlop na odchowanie dziecka. Siedząc więc z założonymi rękami w wynajętym kącie na strychu z dwójgim dziećmi i czekać w najlepszym wypadku do 1984 roku na spółdzielcze mieszkanie, czy zdecydować się na budowę własnego jednorodzinnego?

Przed takim wyborem stanął Edward Skutnik, młody robotnik Zakładu Remontowo-Montażowego przeszło dwa lata temu. Wybrał to drugie wyjście, jako że przybliżało ono znacznie wizję własnego, wygodnego mieszkania. Akurat wtedy Urząd Miejski w Białymstoku przydzielił działkę budowlaną na dużym nowo projektowanym Osiedlu Raginisa — Wysockiego. Skutnik złożył podanie i otrzymał pięciopiętrową działkę przy ul. Sokółskiej. Gdy przyjechał na swoją już działkę — spostrzegł, że akurat nad nią przebiega linia elektryczna, która na pewno przeszkodzi w budowie piętrowego budynku. Zgłosił swoją wątpliwość w Zarządzie Gospodarki Terenami i odpowiedziano mu: „proszę załatwić dokumentację i budować, na własną linia będzie przesunięta, gdyż i tak planowana jest do przebudowy”.

Ufny tym zapewnieniem, zaczął z miejsca załatwiać wszystkie sprawy papierkowe, aby jak najprędzej rozpoczął budowę. Załatwił projekt, otrzymał pozwolenie, dostał też ze swego zakładu 88 tys. złotych pożyczki, co z własnymi oszczędnościami pozwoliło mu zakupić cegły, cement, stolarke i inne materiały niezbędne do wykonawstwa w stanie surowym. Jesienią zrobił fundament, a wcześniej kupił z rozbiórki chałupę i przeniósł na swoją działkę jako magazyn na materiały, a który teraz służy mu za mieszkanie.

Myślał więc Skutnik, że za rok, najdalej za dwa przeprowadzi się do nowego domu. A miał ku temu podstawy. Rzemieślnik — majster pracował solidnie. Skutnik z żoną pomagali go jak mogli, nieraz ponad siły. „Jak przezwalciał 5 ton cementu, to ręce były jak pały, nie czułem że je mam”.

Nie wiecie dziwnego, że w krótkim czasie parterowe ściany już były gotowe. Wnet gotowy był i strop, a nawet balkony i trzeba zabierać się za „gonienie pię-

poleszono go kolejnymi, przestając nierzadko terminami.

Dyrektor Zakładu Energetycznego: „Istotnie wstępnie przyjeżdżamy, takie zlecenie, ale zastrzegamy sobie przygotowanie terenu. Pracę mieli wykonać uczniowie naszej przyzakładowej szkoły i chętnie zrobiliby to choćby z powodów szkoleniowych, ale do wakacji nie mogliśmy wejść tam z robotą, gdyż Zarząd Gospodarki nie przygotował terenu, wszystko tam rozkopane przez „Wodrol”, który buduje tam sieć wodociagową”.

DOMEK pod napięciem

tra, a tu nad głową napięcie, linii nawet nie ruszono”, choć Zarząd Gospodarki Terenami — jednostka odpowiedzialna za przygotowanie działki do budowy — pisemnie zapewniała Skutnika, iż „złotych wykonanie przebudowy czterech przełożeń linii niskiego napięcia, kolidujących z zagospodarowaniem działki budowlanych. Termin wykonania ustalono do dnia 15 kwietnia 1977 r., a wykonawcą ma być Rejonowy Zakład Energetyczny w Białymstoku”. Pismo to podpisał zastępca kierownika Zarządu Gospodarki Terenami — Józef Szawiec.

Tymczasem minął kwiecień, minął maj, przyszedł czerwiec i trzeba było przerwać budowę, gdyż druty pod napięciem coraz niżej zwisały nad głowami robotników. Chodził Skutnik po różnych urzędach, pokazywał pismo, prosił, groził ale nikt ani nawet Jotę nie przejął się jego sprawą, co najwyżej —

Piotr Małec — dyrektor „Wodrolu”: „Tylko w drodze wyjątku zgodziliśmy się założyć sieć wodociagową na tym osiedlu. Mogliśmy przyspieszyć roboty, choć termin wykonania upływał z końcem grudnia br., ale nikt do nas z tym się nie zgłaszał. Gdyby Zarząd Gospodarki dostarczył nam zasuwę — elementy do wyłączenia pewnego odcinka wodociagu — to być może do końca sierpnia byśmy zadbali...”.

A więc zakład energetyczny nie mógł wykonać przebudowy linii gdyż „Wodrol” nie zakończył swoich robót w osiedlu, a zakończyć nie mógł, ponieważ Zarząd Gospodarki Terenami nie dostarczył — choć zobowiązał się — niezbędnych zasuw i kółko biurowych lekko- myślności zamknęli się.

— Wychodzi na to — powiada — nie bez rezygnacji Skutnik, że nie wjeżdż na zimę. A przecież prosiłem, że-

by przesłano stęp o jakieś 10 metrów obok i już dziś miałbym wszystko w surowym stanie. Robotę tę Zarząd mógł zlecić każdemu elektrykowi, ja sam 20 razy przeniosłem stęp ten na plecach za ten czas, jaki straciłem na chodzenie do Urzędu Miejskiego. A przecież tyle się mówi o pomocy, o udogodnieniach, o dobrej komunikacji, a obecnie ma budownictwo jednorodzinne — a tymczasem takiego drobiazgu człowiek nie może załatwić”.

Kierownik Zarządu Gospodarki Terenami — Truskolaski i jego zastępca — Szawiec — gdy mówię im o sprawie Skutnika, biją się w piersi, ale gdyby nie swoje. Skutnik — mówią — nie powinien dostać pozwolenia na budowę. I nie wydaną by gdyby wiedzieli, że nad jego działką przebiega linia elektryczna.

Tak najłatwiej, ale ktoś jak nie Zarząd Gospodarki Terenami miał obowiązek przygotować działkę Skutnikowi do budowy i do pewnego czasu poczuwał się do rzeczonego obowiązku o czym świadczy pismo z pieczęcią instytucji i nazwiskiem zastępcy kierownika Józefa Szawca.

W ubiegłą sobotę pojechałem raz jeszcze na Osiedle Raginisa — Wysockiego. Domek Skutnika wciąż pod napięciem, obok złożona cegła, czeka na wzbudowanie w ściany. Czekają też Skutnik od 8 sierpnia na urlopie, gdyż wedle kolejnej obietnicy, do tego czasu Zarząd Gospodarki Terenami miał definitywnie załatwić przesunięcie linii. Ale tak raz jeszcze się nie stało. I Skutnik, który liczył na to, maruje tak cenniey mu czas. Przed południem był kierownik Truskolaski wraz ze swym zastępcą. Przyjechali nawet rzemieślnika jakiegoś spółdzielni, człowieka, który rychło ponów przesunięcie linii znad domu Skutnika. Tylko szkopuł w tym, kto zdecydował o wyłączeniu na ten czas dopływu prądu, albo w najgorszym wypadku — przyspieszy ogłoszenie w „Gazecie”, że nad domkiem Skutnika likwiduje się napięcie. Tak podobierali w końcu Skutnikowi wnet kończy się urlop, ale nie cierpliwość, aby dojeść swego jednorodzinnego.

ST. POGORZELSKI



PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM. W wytypowanych placówkach handlowych już teraz można zapatrzyć swoje pociechy w niezbędne szkolne akcesoria. CAF — Broniarek

Żniwa... w kopalni siarki

B rzmni to szokująco, a jednak jest tak istotnie. Rzecz dotyczy nie byle jakiegoś poleyka doświadczalnego, ale prawie 100-hektarowego szmatu ziemi. W wyniku współpracy Tarnobrzęskiego Kombinatu Siarkowego z naukowcami Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach — zrehabilitowany został taki właśnie obszar ziemi na terenie nie tylko pokopalnianym (po wyeksploatowanej

już rudzie siarkowej) w Piaszynie, ale także na terenie czynnej w dalszym ciągu kopalni podziemnego węgla „Złoty Złot” w Jeziorku — i obsiany zbożem.

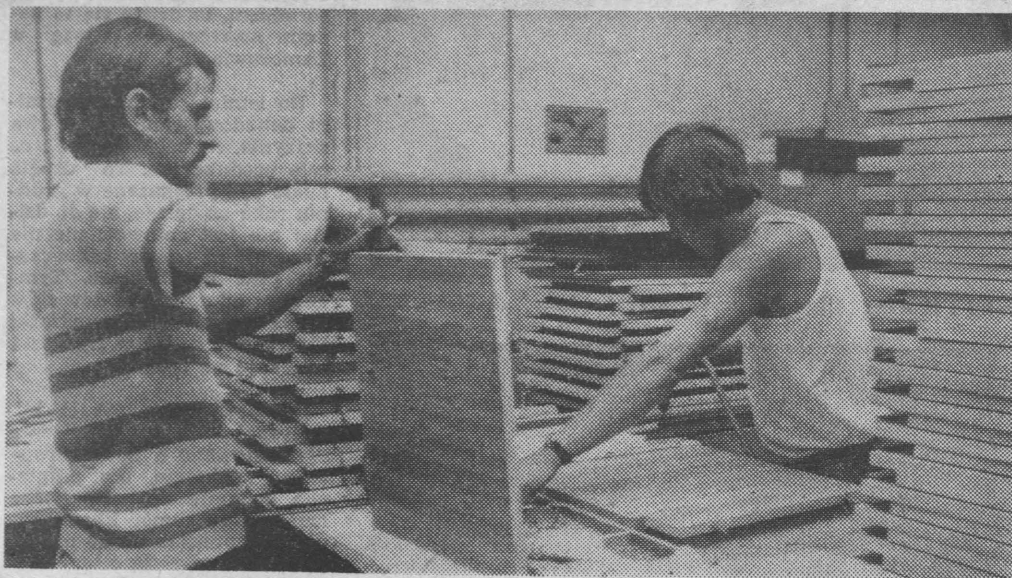
Ażby było jeszcze dziwniej — żniw na tym terenie dokonywali nie rolnicy, ale właśnie górniczy-siarkowcy, którzy zostali specjalnie odelegowani do tego zadania przez kierownictwa kopalni w Jeziorku i w Machowie. (F.P.)

Z Antarktyki na patelnię

Tegoroczny sezon czasowy przyniósł urlopowcom przebiegającym na wybrzeżu szczytnym kilka nowości. Oto w smażalniach ryb po raz pierwszy pojawiły się karguleny — ryby z antarktycznych łowisk oznaczające się białym, prawie przezroczystym i niezwykle delikatnym mięsem. Z promenady w Międzyzdrojach zniknęły zmordowane kucyki, które zastąpiła mechanizacja i w do-

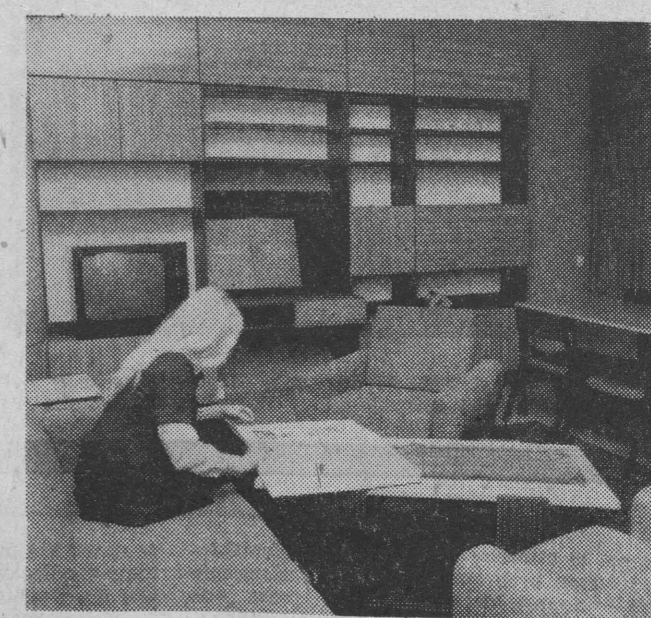
datku grająca foka. Za jedną pięć złotych maluchy mogą pohulać na mechanicznym, malowanym i w dodatku grającym zwierzątku.

Technizacja wkroczyła również do sprzedaży lodów — na świniońskiej plaży sprzedawca jeździ z lodami towarową „syrenką”, wyposażoną w głośnik, przez którą prowadzi akcję reklamową. (J.K.)



NA ZDJĘCIU: w łomżyńskiej Fabryce Mebli.

Dobre wyniki produkcyjne uzyskuje załoga Fabryki Mebli w Łomży. Plan za ostatnie siedem miesięcy br. wykonano w 101,9 procentach. I jeszcze jedna pomyślna wiadomość z Łomży — jeszcze w tym roku powstanie tu seria informacyjna mebli, inaugurująca całkowitą zmianę profilu produkcji. Będą nowoczesne, funkcjonalne i w bogatej gamie kolorów. Załoga „Łomży” sądzi, że i te wyroby przypadną do gustu odbiorcom, podobnie jak popularne na naszym rynku meblarskim — zestawy „Łomża” i „Narew”.



NA ZDJĘCIU: popularny zestaw „Łomża”.

CAF — Sienko



D okonałem ostatnio pewnego — można by szumnie rzec — teoretycznego zabiegu. Wyodrębniłem, sklasyfikowałem i opisałem trzy postacie dzikiego budownictwa. U nas — dodaję dla przypomnienia. Nie u d'ich. Jednym z przejawów tej nielegalnej działalności budowlanej jest u nas budowanie na cudzym gruncie i na cudze pozwolenie. Napięciem też, że w te postacie budowlanej anarchii władze budowlane nie ingerują. Dlaczego...?

Sprawa jest nieco złożona. Faktem jest, że takiego pro-

Uprzywilejowanie dzikiego budownictwa

cederu budowlanego, podobnie jak innych, prawo zabrania. Faktem jest również, że w praktyce władze powołanych do czuwania nad porządkiem prawnym w tej dziedzinie obserwują się szereg odchyleń, jeśli nie składowych, na rzecz tych, co budują na cudzym, no i na „lewe”, ma się rozumieć, papier. Suma tych odchyleń, razem wzięta, pozwala mi mówić wręcz o uprzywilejowaniu dzikiego budownictwa w tej jego postaci. O uprzywilejowaniu faktycznym — zastrzegam, a nie prawnym. Powiedziałbym nawet — o uprzywilejowaniu bezprawnym. Rzecz wydaje się więc na tyle osobliwa, że warta odnotowania. A może nawet bliższa niż zainteresowania ze strony tych, którym to zawodowo, służbowo i etatowo na sercu leżeć powinno.

Na czym to uprzywilejowanie polega?

Gdy nie tak dawno w instancjach nadzorów budowlanych próbowałem sformułować opinie na temat ściągania karnego za prowadzenie budowy na cudze pozwolenie, powiedziałam mi, że nie znajduję ku temu podstaw prawnych. Gdy zaś wskazywałem palcem odczytany przepis ustawy, zaczynała się od

słów: „Kto przystępuje do budowy lub budował obiekt budowlany bez dopełnienia wymagań określonych ustawą...”, zapewniano mnie, że to dotyczy wymagań natury technicznej — projektowej i może nadto lokalizacyjnej, ale nie wymagań natury prawnej. A wymagania co do udzielania pozwoleń na budowanie i ich przenoszenia na inną osobę do wymagań prawnych się zalicza. Nonsens, panowie inżynierowie. Wymagania techniczne — projektowe i wymagania lokalizacyjne też są wymaganiami prawnymi, skoro ustanawiają je przepisy prawne.

Do bani z taką interpretacją przepisu karnego, która zażąda jego dyspozycji do powołania tego, co on obejmuje. Jeżeli powiecie, że taka interpretacja jest dla was wygodniejsza, bo mniej roboty następcza, potraficie zrozumieć. Ale nie umawiajcie mi, proszę, ani nikomu innemu, że tak właśnie stanowią prawo, bo to mimo uszy-

zapaść korzystny dla niego wyrok. W dobrej wierze w co? — chciałbym zapytać. Jedno jest tu całkiem pewne. Taki dziki inwestor wie, że nie tylko w dobrej wierze, on jest w najlepszej wierze, iż uda mu się przy pomocy sądu odwołać przepisy prawa budowlanego i nie tylko budowlanego. I to mu się faktycznie jak dotychczas udało. No cóż, wiara czyni cuda — powiada.

Uprzywilejowaniem dokumentacyjnym nazywamy pewne, banalne w swej istocie uproszczenie, jakie jeden z urzędów administracji terenowej zastosował w urzędowym wzorze pozwolenia na budowę. Wzór pozwolenia, ustalony zarządzeniem ministra, zawiera sformułowanie: „zezwala się Ob...” i wolna rubryka na wpisanie imienia i nazwiska osoby, której pozwolenia na budowę się udziela, czyli inwestora. Otóż w urzędzie tym przy sporządzaniu we włas-

tem zakresie „powielaczowych” odbitek formularza pominięto rubrykę na wpisanie inwestora. Wydawało się, że na tym punkcie inwestor nie opiewało, że na budowę na oznaczonym terenie władza pozwala, ale nie wskazywało komu pozwala. Wydawało by się, że nie z tego złego się przez to nie stanie. Pozwolenie na budowę zawiera na końcu wzmiamek, komu się je doręcza. Można by więc wnioskować, że pozwolenia udzielono temu, komu je wydano. Okazuje się jednak, że wnioskowanie takie bywa zawodne. Co bardziej przemysłni inwestorzy wychytali w tym punkcie władze. Choć budowali na cudzym, wykazywali potem przed sądem, że pozwolenie mieli na siebie. Była to oczywista najwzrostniejsza li-czywiście najwzrostniejsza li-czywiście najwzrostniejsza li-

Uprzywilejowaniem interpretacyjnym dzikiego inwestora spotykamy się także w orzecznictwie sądowym. Jeżeli ktoś na cudze pozwolenie na budowę gruncie się pobudował, a potem występuje o przeniesienie na siebie własności działki przy pomocy sądowego wyroku, przyjmując się, że był on posiadaczem w dobrej wierze. Inaczej nie mógłby przecież

JUSTYN

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO „CUKROWNIE PODLASKIE” w ŁAPACH
ogłasza, że
rozpoczął został rekrutację pracowników sezonowych na kampanię cukrowniczą 1977/78 na następujące stanowiska:

— wagi, wagi,
— kontyner, kontyner,
— procentowy, procentowy,
— robotnik niewykwalifikowany

do pracy bezpośrednio w Cukrowni „Łapy” i na terenowych punktach odbioru buraków na terenie województwa:
— białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Zgłoszenia imienne prosimy niezwłocznie kierować na adres:

CUKROWNIA „ŁAPY” — Dział Spraw Pracowniczych 18-100 ŁAPY.

Przewidywany termin rozpoczęcia kampanii 20 września 1977 rok.

O terminie podjęcia pracy zainteresowani zostaną powiadomieni oddzielnym pismem.

Pracownicy sezonowi zatrudnieni bezpośrednio w Cukrowni „Łapy” otrzymają bezpłatne zakwaterowanie i diety po cenach zniżkowych.

Blizszych informacji na temat warunków pracy i płacy udziela listownie i telefonicznie Dział Spraw Pracowniczych, tel. od 271 do 279, wewn. 155.

Dyrekcja
PP. Cukrownie Podlaskie.
K 3019-0

HUTA SZKŁA „BIAŁYSTOK” PRZYJMUJE ZAPISY

chłopców do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej w specjalności —

HUTNIK SZKŁA

Nauka w szkole trwa trzy lata. Po ukończeniu szkoły zapewnia się pracę oraz możliwość dalszego kształcenia w technikum.

Dokumenty o przyjęciu należy składać w Dziale Służb Pracowniczych, Białystok, ul. R. Woźniaka 1, tel. 357-81.

K 3123-1

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GIŻYCKU

w porozumieniu z

WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCEW PRACY FSZMP w SUWAŁKACH

ogłasza zapisy

do 2-letniego produkcyjnego, stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy w Giżycku.

Do Hufca będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 18 lat i nie przekroczyli 22 lat.

Kandydaci powinni dostarczyć następujące dokumenty:

— dowód osobisty,

— orzeczenie lekarskie stwierdzające przydatność do pracy fizycznej w budownictwie,

— ostatnie świadectwo szkolne,

— dwa zdjęcia.

Przedsiębiorstwo zabezpiecza bardzo dobre warunki zakwaterowania i wyżywienia.

W okresie pobytu w Hufcu junacy mogą ukończyć szkołę podstawową, uzyskać kwalifikację w jednym z zawodów budowlanych oraz odbyć szkolenie obronne w oddziałach samoobrony — uprawniające do przeniesienia do rezerwy.

Hufiec rozpoczyna swoją działalność z dniem 1 września 1977 roku.

Zgłoszenia kierować pod adresem:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO 11-500 GIŻYCKO,

ul. Przemysłowa 1.

K 2970-0

Wyrazy głębokiego i szczerzego współzucia

kol. **ZOFII JANUSZEWSKIEJ**

z powodu zgonu

Ojca

składają:

pracownicy Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Mońkach.

K 3767-1

Wyrazy głębokiego współzucia

rodzinie

z powodu śmierci st. sier.

Sergiusza Kota

składają:

Kierownictwo, Egzekutywa POP, KRM oraz współpracownicy Komisariatu MO w Hajnówce.

K 3067-1

Wyrazy głębokiego współzucia

tow. **JÓZEFOWI KIWACZYCKIEMU**

kierownikowi Oddziału ZGZM

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz pracownicy ZWMU „Spomasz” w Białymstoku.

K 3126-1

Wyrazy głębokiego współzucia

WIESŁAWOWI ŁAZARSKIEMU

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja, Zarząd i współpracownicy ZWMU „Spomasz” w Białymstoku.

K 3130-1

Wyrazy głębokiego współzucia

kol. **JANINIE WITYŃSKIEJ**

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Rada, Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Inwalidów „Razem” w Łomży.

K 3128-1

Wyrazy głębokiego współzucia

HELENIĘ CZECZKO

z powodu zgonu

Męża

składają:

Dyrekcja, RZ i współpracownicy POP „CPN” w Białymstoku.

K 3069-1

NOWO OTWARTY ZAKŁAD USŁUG

mieszczący się
w **PAWILONIE** przy ul. Broniewskiego 4
należący do Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni
Pracy Oddział Usług Wielobranżowych nr 5
w **BIAŁYMSTOKU.**

wykonuje usługi w zakresie:

- **wykonywania i renowacji kotłód**
z materiałów własnych i powierzonych
- **krawiectwa lekkiego**
z materiałów powierzonych
- **szycie spodni**

Usługi wykonujemy szybko i solidnie.
ZAPRASZAMY!
K 3018-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „FASTY”

odstąpią nieodpłatnie żużel piecowy.

Żużel mogą pobierać jednostki gospodarki i osoby prywatne codziennie z placu składowego zakładu przy ul. Przemysłowej 8 w Białymstoku.

K 3011-0

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

KIERMASZ SZKOLNY w ŁOMŻY

od 18 do 23 sierpnia 1977 r. w Hali Targowej w godz. 10-18

ZAPRASZA JĄ: WPHW, „SPOŁEM”, RSW „Prasa-Książka-Ruch” i „Dom Książki”.

K 3078-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„TRAJANTA” 601 — sprzedam. Szyndziel 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„MORRIS” 850 — sprzedam. Białystok, tel. 238-09.

„SKODE” de Luxe — sprzedam. Mońki, ul. Tysiąclecia 14 m. 26, tel. 351.

KOMPLETNA blacharka do samochodu „Warszawa” — sprzedam. Giżycko, tel. 28-38.

K 3023-1

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

spółdzielni 7 k/Sokółki. Władomost 10-15-12.

„VOLKSWAGENA” (garbusa) —

Najlepiej i najszybciej zaopatrzyć swoje pociechy w niezbędne artykuły na nowy rok szkolny, na jarmarku przy ul. Kawaleryjskiej.

DUŻO ATRAKCYJNYCH TOWARÓW dla pierwszoklasistów, uczniów szkół podstawowych, średnich i wyższych.

P O L E C A: WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w BIAŁYMSTOKU, PP „DOM KSIĄŻKI”, Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych,
Izba Rzemieślnicza, RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

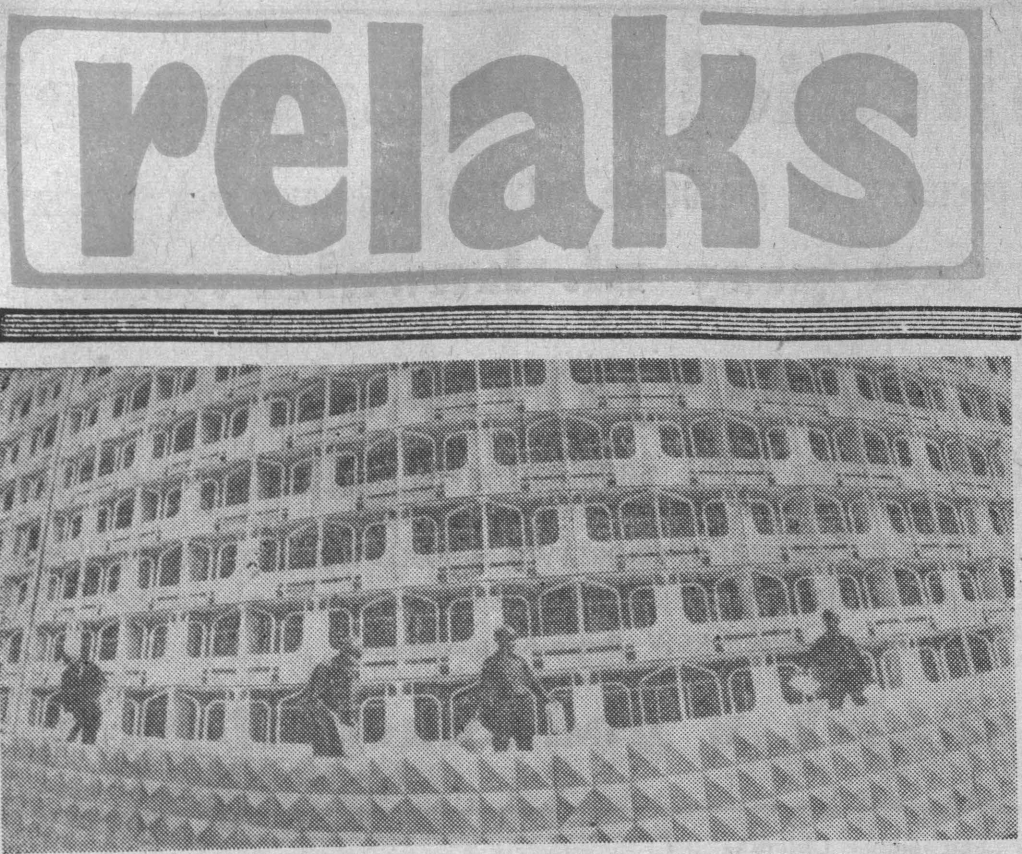
ZAPRASZAMY w godzinach 11-19.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Samopomoc Chłopska”

w Orli ZATRUDNI w młynie gospodarczym w Orli:

— MŁYNARZA Z KWALIFIKACJAMI

— ROBOTNIKA DO PRZYUCZENIA W ZAWODZIE MŁYNARZ



ZSRR. Nowa architektura Frunze — półmilionowej stolicy Kirgiskiej SRR. CAF — TASS

Elektroniczny partner

„Chess Challenger” — pierwszy komputer szachowy do powszechnego użytku, w tych dniach ukazał się w USA w sprzedaży (cena 140 dolarów). Na klawiaturze tego mechanicznego przeciwnika naciska

się zamierzony ruch, po czym na małym ekraniku ukazują się odpowiedzi. Dla debiutantów jest to partner do ćwiczeń, doświadczeni gracze mają do wyboru kilka zaprogramowanych wariantów gry. Firma może dostarczać (oczywiście za dodatkową opłatą) także aparaty wyposażone w „supermózg”, który z góry potrafi obliczyć optymalny sukces szeregu posunięć, z wielu wariantami. (S)

Nowinki muzyczne

Dzisiejsza rubryka w całości poświęca impresom organizowanym przez jedno z najprężniej działających przedsiębiorstw artystycznych w kraju — Baltyckiej Agencji Artystycznej — BART. Sezon ulotkowy, który przyciąga na Wybrzeże miliony turystów jest dla tej firmy okresem szczególnego wzmożonego działania. I — jak wiadomo od kilku lat — jej kierownictwo daje sobie doskonale radę. W minioną niedzielę zakończył się słynny już „Jarmark Dominiński” organizowany na terenach starego Gdańska, który zgromadził ok. 3,5 mln zainteresowanych. Odbiło się ponad 200 różnego typu imprez artystycznych i sportowych. Wystąpiły najlepsze polskie zespoły rozrywkowe, koncertowały również artystki zagraniczne.

10 sierpnia w Warszawie odbył się ostatni koncert popularnej imprezy jarmarkowej organizowanej przez BART — „Jazz Janin”. Wystąpili na koncertach w Szczecinie, Koszalinie, Sopocie i oczywiście w Warszawie: Tomasz Stańko (na adreksu), Czesław Niemcewicz z zespołem „Laboratorium” (krytycy nie znalazli słów uznania dla tego występu), Vistula River Brass Band, Hanna Banaszak, Wiesław Jajło (perkusja), Krupa Crash, oraz goście zagraniczni: Martti „Edward” Vassala (perkusja z Finlandii), „Mombasa” (zespół złożony z muzyków RFN i USA, grający afro-jazz), Uchi „Brilliant” (wokalistka jazzowa z NRD) i „Preoria Jazzband” (dixielandowy zespół szwedzki).

Po dokończeniu imprezy Leśnej w Sopocie zakończył się kolejny festiwal organizowany m. in. przez BART: „Pop-session 77”, w którym wystąpili również wykonawcy zagraniczni. Polskie reprezentowali: Urszula Sipińska, grupa „SBB”, Krystyna Prońko, Leonard Kaczmarski, Rajmund Derwenda i zespół „Koman Band”. Ponadto wystąpili: Veronika Fisher (NRD).

„Kalevala” (Finlandia), „Scorpio” (Węgry), „Zsuzsa Konec” (Węgry), „Teska Industrija” (Jugosławia). Jedną z imprez BART cieszących się sporą popularnością jest program zatytułowany „Tobla śpiewam te pieśni”, poświęcony Janowi Klepucie. Prezentuje się w nim, w anegdotycznej, lekkiej formie repertuar, osobowość i koleje życia słynnego polskiego śpiewaka operowego. Autorka scenariusza, reżyserem i narratorem jest znana aktorka z teatru „Wybrzeże” — Bogusława Czosnowska. Artyści i pieśni z repertuaru Jana Klepucie wykonuje Zbigniew Borkowski z towarzyszeniem pianisty — Józefa Zawadzkiego. Z katalogu: „Program jej (B. Czosnowskiej) — dop. mój” jest osobista refleksja na temat fenomenu Klepucie. Opiera się ona nie tylko na książce Jerzego Waldorfa, wspomnieniach Marty Eggerth, ale i własnych doświadczeniach wspaniałego artysty. Program prezentuje wiec legendę — ciążę przeciw żywej — wielkiego artysty w sposób żywy, osobisty.

(A propos: ożybiałostki „Estrady” nie udało się zaprosić do trójki artystów na kilka występów do naszego miasta). Jeszcze jedna krótka informacja: otóż znany kompozytor, aranżer, były kierownik artystyczny zespołu „Partia” Antoni Kopa, przy Baltyckiej Agencji założył nowy zespół pod nazwą „Familia”. Występuje w nim: Barbara Pyz, Marceli Psulik, Mirosław Przybylski, Marek Domański, Teresa Domańska i Elżbieta Rudzka. Warto zapamiętać te nazwy i te nazwiska, bo — znając A. Kopę — zapowiadamy wkrótce swój zespół bardzo wysoko. W tej chwili nagrana została już piosenka nosząca wszelkie cechy przebiegu, to słowami Andrzeja Białucha i muzyka Antoniego Kopę pt. „Zapowiadając się dziećmi”. J. G.

Fotografie tańsze

Ministrowie amerykańscy nie będą już mogli zamawiać własnych portretów, umieszczanych zazwyczaj na ścianach ministerstw i wykonywanych na koszt państwa. Wypowiadając się przeciwko tej tradycji, sięgającej początków ubiegłego stulecia, prezydent Carter oświadczył, że miana portretowa jest zbyt kosztowna, a ponadto całkowicie zbędna. Portrety niekiedy „przeżywały” kadencje poszczególnych ministrów, stając się wspomnieniem po ludziach, którzy nieznacząco przemijali jak efemerydy. Portrety, których przeciętna cena wahała się w granicach 6—12 tysięcy dolarów, zastąpione zostaną kolorowymi fotografiami. (M.D.)

Uprzejmy monit

W kościele St. James w brytyjskiej miejscowości Bermondsey wywieszono ogłoszenie następującej treści: „Wierzę, którzy w dobroci serca do skarbnicy ofiar zamiast monet wrzucają guziki, proszę się uprzejmie, by w tym celu używali własnych guzików, a nie tych, które odrywają z poduszki na kościelnych ławkach. Najuprzejmiej dziękujemy”. (S)



„REKLAMA-77”
Do 15 listopada trwać będzie konkurs na najlepszą reklamę handlową, ogłoszony przez Ministerstwo Handlu Federacji Rosyjskiej. Konkurs, a także jego dwa etapy, nie będą dzwignikami „Reklama-77” i „Witryna-77”.

SAMOWAR
NA... SZYNACH

W jednej z sal leningradzkiego Ermitażu czynna jest wystawa starych XVIII i XIX-wiecznych samowarów. Najstarszy ze stu wystawionych eksponatów pochodzi z Uralsu i liczy sobie 215 lat. Najciekawszy — jeździ po szynach, zatrzymując się na „filizankowych stacjach” uczestników herbacianej biesiady.

KILO ZŁOTA!
W jednej z kopalni złota w pobliżu Magadanu robotnicy znaleźli cztery okaza-

łe samorodki o wadze 1.319, 835, 654 i 642 g.

KAPUSTA Z WODY?

Z podwodnego ogrodu niedaleko Władywostoku wydobywano się morską kapustę, której plony w tym roku były szczególnie obfite — 20 q z hektara.

„MALYSZ”
DLA MALUCHÓW

Znane w Polsce ze ślicznych książeczek dla maluchów wydawnictwo „Malysz” obchodzi właśnie 20 rocznicę swego powstania. Wydrukowało ono w tym okresie 2,5 miliona egzemplarzy bogato ilustrowanych pozycji.

„NAUKOWY” AUTOBUS

Wykładowcy kaliningradzkiej filii leningradzkiego Instytutu Rolnego wpadli na pomysł zorganizowania dla swoich studentów studiujących systemy naukowe, urządzone w autobusie, wyposażone w magnetofony, dyktafony i aparaty filmowe. Nie zapomniano o mikrofilmach i niezbędnej dla konsultacji literaturze fachowej.



Córka znanego amerykańskiego aktora Paula Newman, Susan kręci obecnie film w reżyserii Roberta Altmana „Slub”.
NA ZDJĘCIU — z Johnem Considine, juniorem (synem producenta wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer) podczas przerwy w zdjęciach. CAF — UPI



Wandale do wynajęcia

Kryzys walutowy na Zachodzie sprawił, że dzieła sztuki dawnej uchodzą za solidniejszą lokatę kapitału, niż dolary i złoto. Do zaspokajania potrzeb bogatej klienteli coraz szerzej włączają się mafie przestępcze, stosujące wan-

dalskie metody grabieży. Z informacji na forum parlamentu wynika, że we Francji działa już ponad 20 000 wyspecjalizowanych przemytników dzieł sztuki, a w ub. roku złodzieży spenetrowało 256 galerii muzealnych, 160 historycznych pałaców i 400 kościołów. Dramatyczna sytuacja panuje we Włoszech, gdzie władze nie posiadają dotąd rejestru zabitych ani skutecznego systemu ich ochrony. Szacuje się, że w 30 000 kościołach, 20 000 zamków, 700 muzeach i 3 000 skansenach archeologicznych znajduje się ok. 80 000 000 ruchomych przedmiotów zabytkowych. Połowa antyków w obiegu handlowym pochodzi z kradzieży. W ub. roku policja odebrała złodziejom ok. 30 000 dzieł sztuki, lecz nikt się nie ludzi, iż jest to zaledwie cząstka łupu przestępczego. Włoskie Rotondy, dyrektor Instytutu Konserwatorskiego w Rzymie, jest w rozpaczy: „Jeśli tak dalej pójdzie, przed upływem 20 lat Włochy zostaną doszczętnie okrabione z kulturalnej spuścizny tysiącleci”. (PAI)



RYBA
PO NELSONSKU
Z GRZYBAMI

SKŁADNIKI: 1/2 kg filetów z karmazyna lub dorsza 1/2 kg grzybów różnorodnych, 2 cebule, sól, pieprz, przyprawa do ryb, 10 małych młodych ziemniaków, łyżka tłuszczu, 3/4 szklanki kwaśnej śmietany, trochę maki i utartego twarogu sera.

Rozmrożone w wodzie z odrobina octu filety dokładnie osuszyć z wody, posolić, obtoczyć w mące i dobrze obsmażyć. Grzyby umyć dokładnie, obrać i uduśić we własnym soku wraz z przesmażoną cebulą i przyprawami. Obrane ziemniaki pokrajać w talarki, obgotować w osolonym wrzasku. Na głębokim ogniu smażymy tłuszczem, ułożymy pojedynczą warstwę ziemniaków, rybę, grzyby, ziemniaki, zalać śmietaną, zmieszaną z utartym serem, solą, pieprzem. Piec w piekarniku około 25 minut. Podawać na gorąco z surówkami.

SURÓWKA
Z SELERÓW

SKŁADNIKI: 1 spory seler, 1 kwaskawe jabłko, łyżeczka chrzanu, sok z cytryny, sól, cukier do smaku, 3 łyżki gęstej, kwaśnej śmietany.

Seler obrać, zetrzeć na tarce o dość dużych oczkach, od razu skropić sokiem z cytryny. Dodać starte jabłko, chrzan, wymieszać ze śmietaną, doprawić do smaku.

SURÓWKA
Z PORÓW

SKŁADNIKI: 4 pora, 1 kwaskawe jabłko, pieprzek

Sen i jawa

„Sennik Egipski” na str. 694 autorytatywnie kojarzy wszy z dużymi pieniędzmi. I coś w tym musi być, skoro akurat najbogatsze kraje Europy Zachodniej zostały aktualnie nawiedzone przez te uciążliwe insekty. Gorzkie porażki odniosły władze sanitarne w Belgii, gdzie już 23 proc. szkół uległo inwazji wszechwładnych kohort. W Austrii ministerstwo zdrowia jest zasypany alarmującymi meldunkami z całego kraju i publikuje w prasie uspokajające komunikaty: „Mimo wszystko nie ma powodu do paniki. Chociaż w najwyższym stopniu przykra, wsza-

wica nie stanowi bezpośredniego zagrożenia zdrowia i nie wiąże się — wbrew teorii obalonym przez współczesną naukę — z niedostatkami higieny osobistej. Niemniej zaleca się ludności noszenie krótkich fryzur, częste mycie głowy, ostrożność w szatniach itp.”. Podobna sytuacja jest w Szwecji, gdzie np. policjanci patrolujący podziemia metro lub urządzający łapanki włóczęgów i bezdomnej bledoty, muszą zamieniać mundur na odzież więzienną, nasączoną specjalnymi preparatami insektobójczymi. (PAI)

W Poznaniu na jeziorze Kiekrz pojawił się nowy typ jachtu „Tornado”. Łódź jest tak szybka, że nie mogą doścignąć jej nawet motorówki! Może ona osiągnąć prędkość do 70 km/godz. Technika żeglowna na „Tornado” zbliżona jest do jazdy na bójkach. Nic więc dziwnego, że prób na jachcie dokonują bójownicy Bogdan Kramer i Jan Sawicki. Kadłuby do tego polskiego jedyńka wykonane zostały przez Jana Czajkowskiego — szczeniaka ze Szczecina, natomiast osprzet sprowadzono z zagranicy dzięki staraniom działaczy. Poznaniacy w najbliższym czasie wybierają się na zawody do Australii i Szwajcarii, a w przyszłym sezonie marzą o starcie na olimpiadzie w Moskwie.

CAF — Staszyszyn

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawość w tej dziedzinie.

MAJJA BEREZOWSKA, STEFANIA I ADAM PRZYKOWSKI, MAGDALENA SA-

Wspomnienie o losach polskiego edytora partyzanckiego walczył w czasie ostatniej wojny na Polesiu.

JOZEF IGNACY KRASZEW-SKI — WALIGORA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1977, nakład 50 000 egz., str. 463, cena 1 zł 100.

Trzydzieste (i) wydanie popularnej powieści J. I. 1977, nakład 8 000 egz., str. 244, cena 2 zł 25.

Popularny poradnik dla pa-tyków, zawierający się ciekawo

Czas na usługi

Działalność usługowa w mieście i gminie KOLNO nie nadąża za potrzebami i popytem. W 70 proc. usługi świadczone są przez rzemiosło indywidualne. Zakłady usługowe państwowe i spółdzielcze działają na zasadach zryczałtowanego rozrachunku co nie pozostaje bez ujemnego wpływu na stan mechanizacji poszczególnych czynności i wprowadzenie nowoczesnej techniki.

Z inicjatywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, Urząd Miejsko-Gminny opracował program rozwoju usług na lata 1976-80. Przewiduje on zwiększenie wartości świadczonych usług o 150 proc. w r. 1980 w porównaniu do r. 1975.

Wzrost ten zamierza się osiągnąć drogą intensyfikacji już istniejącego potencjału, modernizacji bazy usługowej, tworzenia nowych punktów. Przykładem intensyfikacji może być Stacja Techniczna Obsługi Samochodów WUSP, która w ciągu trzech lat ma podwoić świadczoną wartość usług. Podobne zadania postawiono przed Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Spółdzielnią Mieszkaniową, Oddziałem Spółdzielni Transportu Wiejskiego, Zakładem Doskonalenia Zawodowego, filią bar-toszyckiej „Moreny”, Fabryką Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Pogowaz”.

Program uwzględnia uruchomienie 59 nowych punktów usługowych w tym 45 przez rzemiosło indywidualne. Jeszcze w br. mają być w Kolnie uruchomione pralnie i punkt napraw tapicersko-

meblarskich. W latach następnych przewidziano otwarcie punktów usług jubilerskich, napraw parasoli, reparacji pończoch, kosmetycznych itp.

Jednakże rzemiosło indywidualne wyraźnie stroni od usług szewskich, szklarskich itp. Wiele zakładów krawieckich w Kolnie mających sztyd „wykonujemy usługi dla ludności”, jest w istocie zakładami produkcyjnymi. Szywie gotowej konfekcji i „zarzucanie” nią wszystkich targów w okolicy całkowicie przysłoniło działanie usługowe. Problem ten jest często podnoszony przez mieszkańców. Miejskowi władze są bezsilne wobec niektórych prywatnych wytwórców kryjących się za wygodną nazwą „rzemiosło”.

Sporo uwagi poświęca się przygotowaniu odpowiednich kadr do podjęcia pracy w usługach. Przybędzie tu 80 pracowników pozyskanych głównie spośród absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej i uczestników szkolenia prowadzonego przez Zakład Doskonalenia Zawodowego.

F. JURCZENIA

Niemoc naczelnika czyli komisja ma nadzieję

Już cały kwartał trwają kłopoty Alicji Kobyleckiej z Mikolajek, zamieszkałej przy ul. 1 Maja 24. Sprawa z porozu jest zupełnie błaża — chodzi o to, że w marcu br. jeden z lokatorów zagroził chodnikiem i podwórkiem drewnianym płotem. Jedynym przejezdem na ulicę, z którego może teraz korzystać pani Alicja i jej czworo dzieci w wieku od 2 do 6 lat jest teren byłego ogródka. A że ogródek jest gliniany, zaś deszcz nam w tym roku nie brakuje, więc nie trudno sobie wyobrazić, jaki jest tam raj dla dzieci uwielbiających taplanie się w błocie. To jednak, co tak lubią dzieci, niekoniecznie musi odpowiadać matce. Chociażby dlatego, że do przedszkola i żłobka dzieci — powinny — przychodzić czyste i zadbane.

Sprawa — jako się rzekło — powinna być błaża dla kompetentnych czynników, które po prostu powinny skłonić sąsiada do zlikwidowania ogródka. Ale, jak się okazuje, nie w Mikolajkach. Mimo, iż w sprawie tej został zaangażowany autorzytet naczelnika miasta i gminy, który wyznaczył już kilka terminów jej załatwienia (pierwszy upłynął 30 marca br.), mimo że FGKM w MIKOŁAJKACH powołało w tej sprawie specjalną komisję, która w urzędowym piśmie potwierdziła w całej rozciągłości racje naszej Czytelniczki, nic się nie zmieniło. Wspomniana komisja wyznaczyła termin wykonania swoich zadań do 27 maja br., dodając jednocześnie, że cytujemy: „komisja ma nadzieję, że dalsze współzyski lokatorów budynku będzie się układało w atmosferze przyjaźni i wzajemnego poszanowania”.

Komisja ma nadzieję, my zaś jesteśmy pewni, że jeśli nie zaczął egzekwować realizacji swoich poleceń, a naczelnik będzie — jak to oświadczył zainteresowanej — bezradny w tego rodzaju sprawach, to o wzajemne poszanowanie lokatorów w mieście Mikolajki będzie trudno. (tek)



Rozpisywanie lekarstw to czynność równie ważna. Stąd też zespół siódmiu lekarzy z przychodni w Wólce, gdzie pracują: T. Bujanowski, E. Galaszczyk, T. Wadolowska i I. Leszczyńska czyni to skrupulatnie. Fot. T. Bieryło

Osiedle karkołomne

Osiedle Północ i W. ELKU ma zakątek, w którym się mieszczą budynki Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt”, fi-gurujące pod adresem: ul. Mickiewicza 7, 9 i 9 a. Domy te wybudowano na nierównym terenie, toteż poziom podłóg, wejść i przebieg jest niezwykle urozmaicony. Pomiedzy budynkami wybudowano wiele stopni o dziwnej konstrukcji, gdyż każdy stopień składa się z dwóch poziomów. Aby przeskoczyć na tych schodach trzeba się dobrze nagimastkować, więc może to miała być „ścieżka zdrowia”.

Szczególnie uciążliwe są stopnie prowadzące od strony ul. 6 Kwietnia do budynku nr 9 a. Aby się tu dostać trzeba nr 9 a. Aby się tu dostać trzeba nr 9 a. Aby się tu dostać trzeba nr 9 a.

Zalanie schodów jednolita warstwa asfaltu byłaby sprawą nie-kosztowną i niezbyt pracochłonną. Może by „Świt” pospieszył się, zanim będzie musiał płacić odszkodowanie za ciężkie obrażenia ciała któregoś z przechodni. (zb)

W tym „wawozie” czyli na parterze domu 9 a, mieszczą się warsztaty „Eldom” i „Polmozybiu”. Przychodzi tam codziennie liczni klienci, najczęściej obciążeni sprzętem należącego do przeniesienia, do zakładów wnoszą się i wynoszą z nich ciężkie urządzenia i maszyny. Ludzie czekają na spełnienie obowiązku przebudowy schodów, „Świt” jakos się nie kwapi.

Remontowe perturbacje w zasadzie mamy za sobą. Jego

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon: sama Petrone może ich na ucho nalapać; ale ona także pływa jak wielka ryba — lekka, można jej osiągnąć ręką — razem ze swoim żelaznym łódkiem, z kołuszkami narzuconym na żabienię nogi.

— Odrabiałys głowę kogutkowi... — poprosiła Petrone.

Po tygodniu przyszedł papier: w takim to takim terminie zapłacić karę. A kiedy Marcius otworzył gazetę rejonową, przeczytał, że jest „grabieżką bogactw jeziorowych”.

Przeklął obraz, nikomu się nie użalił, nie starał się dowiedzieć prawdy. Nawet żonie o tym

Wielicz zachrząścił i splaszczyl się.

— Widzisz, Kreivenas, zgodnie z prawem narzędzia służące do nielegalnego polowania należy zniszczyć.

Kreivenas zawrócił w stronę domu.

— Zaczekaj, stary! Zaczekaj!

Marcius patrzył na ziemię schłostaną przez deszcz.

— No, już dobrze, bierz te ryby. — Głos Trakimas nieco złagodniał. — Zaniesi swojej babie. To rzeczywiście głupstwo bez znaczenia.

Marcius wziął szczupaki, zrobił krok w stronę jeziora i smygnął je do wody. Potem nie oglądając się ruszył do domu.

Otworzył drzwi do Łby i napotkał wrzok Petrone. Ciężko opadł na ławkę.

— Nie? A mnie nawet przeszła ochota.

Oczy Marciusa przesłoniła jakaś mgła. Wydało mu się, że iza jest pełna ryb nurkujących w młecznych oparach budzącego się ranka. Kto chce, może je łapać za ogon